

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu,

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 188

Poznań, niedziela dnia 24 kwietnia 1932

Rok XXVII

## Zasiłki dla robotników

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) Minister pracy przyznał prawo do zasiłków na okres od 1 do 30 kwietnia tym robotnikom, częściowo zatrudnionym, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczeń produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za jeden lub dwa dni pracy.

Zarządzenie to dotyczy szeregu kopalń, hut i fabryk na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i krakowskim oraz w Pabjanicach i Ozorkowie pod Łodzią.

## Obniżka płac na Pomorzu

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) Wskutek interwencji okręgowej inspekcji pracy w Bydgoszczy zlikwidowano zażalenie o płace w przemyśle i handlu na Pomorzu o 5 proc. oraz obniżkę o 10 proc. w przemyśle chemicznym, tartakach i fabrykach maszyn. (w)

Osiągnięto porozumienie i w najbliższym czasie zawarta będzie umowa zbiorowa, która przewiduje ogólną obniżkę płac w przemyśle i handlu na Pomorzu o 5 proc. oraz obniżkę o 10 proc. w przemyśle chemicznym, tartakach i fabrykach maszyn. (w)

## Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za II dekadę m. kwietnia wykazuje zapas złota 574 263 000 zł, t. j. o 699 000 zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 15 982 000 zł, do sumy 51 409 000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 271 000 zł do sumy 115 840 000 zł. Portfel wekslowy zmalał o 25 609 000 zł i wynosi 603 880 000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 2 176 000 zł do 112 837 000 zł. Inne aktywa wynoszą 137 143 000 zł t. j. o 1 003 000 zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pożyczka natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4 928 000 zł do 192 936 000 zł. Obieg biletów bankowych wykazuje spadek o 43 128 000 zł do sumy 1 057 576 000 zł.

Stopa procentowa pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku doznała dalszej poprawy i wynosi wyłącznie złotem 45,92 proc. Pokrycie kruszcem - walutowe wynosi 50,3 proc., wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 54,3 proc. Stopa dyskontowa 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

## Śniadanie polityczne w Genewie

Genewa, 23. 4. (PAT.) Dziś odbyło się śniadanie, wydane przez Zw. dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów z okazji konferencji rozbrojenkowej.

Przy stole honorowym zasiadli m. in. Mac Donald, Simon, Zaleski, Grandi, Boncour i inni. Wygłoszono szereg przemówień. Mówcy w dowcipnej formie uchylali się naogół od poruszania drażliwych tematów politycznych, ograniczając się do wezwania prasy, aby nie krytykowała powolności prac konferencji.

## Przed konferencją lozańską

Paryż, 23. 4. (PAT.) Wybrany wczoraj na przewodniczącego konferencji lozańskiej b. premier belgijski Theunis nie przyjął tej propozycji, zaznaczając że od 1925 r. nie zajmuje się kwestjami reparacyjnymi, wobec czego uważa, że inne osobistości, jak np. Jaspard lub Francqui, którzy brali udział w opracowywaniu planu Younga, lepiej kwalifikują się na stanowisko przewodniczącego konferencji reparacyjnej

## Tydzień konferencji gospodarczych

Narady na Zamku — Zebranie przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych — Finansowo-gospodarcze posiedzenie Rady ministrów

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) — W piątek wieczorem Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej konferencji premiera Prystora. Uchodziło za rzecz pewną, że konferencja, zapowiedziana na poniedziałek, 25 bm., odbędzie się. W niedzielę wieczorem spodziewają się przyjazdu b. premiera Bartla. Konferencja niewątpliwie będzie radziła nad takimi sprawami jak utrzymanie równowagi budżetowej, nad sytuacją gospodarczą i stosunkami wewnętrznymi. Konferencja odbędzie się nie w Spale lecz na Zamku u Prezydenta.

We wtorek odbędzie się konferencja

gospodarcza, w której wezmą udział przedstawiciele izb handlowo-przemysłowych, rolniczych i rzemieślniczych. Na konferencji obecny będzie Prezydent Rzplitej. Koła gospodarcze wyrażają jednak przekonanie, że tak ważnych spraw nie da się wyczerpać w ciągu jednego dnia na jednym posiedzeniu.

W połowie tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym w dalszym ciągu będą rozpatrywane kwestje finansowo-gospodarcze oraz zapadnie uchwała, dotycząca podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne i inne świadczenia komunalne. (w)

## Zamiast konferencji państw naddunajskich — konferencja wschodniej Europy

Ostateczna konferencja dla likwidacji wojny, długów wojennych i reparacji zbierze się z końcem 1932 r.

Paryż, 23. 4. (PAT.) Redaktorowi „Intransigeant” udało się otrzymać w kołach dobrze poinformowanych następujące informacje:

Przedstawiciele 4 mocarstw, biorących swego czasu udział w konferencji londyńskiej, doszli obecnie w Genewie do porozumienia, aby konferencja państw naddunajskich zamienia się w konferencję wschodniej Europy. Do znanej liczby państw należy dodać Turcję, Bułgarię i Grecję. Konferencja ta zajmie się kwestją pomocy finansowej i przeksztaci się w konferencję gospodarczo-finansową i polityczną. Przedstawiciele 4 wielkich mocarstw porozumeli się co do podjęcia dalszych obrad, zapoczątkowanych na konferencji londyńskiej, co ma nastąpić jednak tylko w Lozannie a nie przed czerwcem r. b. Tam właśnie wejdzie na porządek dzienny kwestja pomocy finansowej dla państw, zagrożonych bankrutem. Konferencja lozańska nie będzie więc konferencją, zajmującą się wyłącznie kwestjami reparacyjnymi i długów wojennych.

Dotychczas nie jest jeszcze pewne, czy konferencja lozańska zajmie się wyłącznie kwestją reparacji między b. państwami sojuszniczymi a Rzeszą niemiecką, możliwe jest bowiem, że przedstawiciele mocarstw, zebranych w Lozannie, nie wyłączając Rzeszy bez Stanów Zjedn., które odmówiły wzięcia w niej udziału, zwrócą się do rządu waszyngtońskiego z propozycją przedłużenia do 1 lipca 1934 r. moratorium Hoovera. Wobec konieczności przeczekania okresu wyborczego w Ameryce, do tego terminu wszelkie spłaty mają być wstrzymane. Ani Rzesza niemiecka nie będzie płaciła mocarstwom sprzymierzonym, ani też te ostatnie Stanom Zjednoczonym.

Ostatecznie konferencja dla likwidacji wojny, długów wojennych oraz reparacji zbierze się już przy udziale Stanów Zjedn. z końcem 1932 r., aby wszystkie te kwestje ostatecznie uregulować.

## Krwawe zajścia przedwyborcze w Niemczech

Hitlerowcy prowadzą agitację przy pomocy bomb cuchnących, gazowych naboju łzawiących, materiałów wybuchowych, pretów stalowych, kamieni i broni palnej

Berlin, 23. 4. (PAT.) Wigilja wyborów do sejmiku pruskiego zaznaczyła się nader licznymi incydentami, które w kilku wypadkach przybrały nadzwyczaj ostrą formę. Hitlerowcy w walce z przeciwnikami politycznymi nie przebierali w środkach, stosując istny terror na zgromadzeniach stronnictw lewicowych.

Powszechne poruszenie wywołały następujące dwa zajścia. W Kolonii grupa hitlerowców pod wodzą pijanego posła nar.-soc. Leya napadła w piwiarni na przywódcę soc.-dem. pos. Welsa i towarzyszącego mu prezydenta policji Bauknechta, przyczem obu pobiła do krwi. Napadniętych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja aresztowała pos. Leya i 7 hitlerowców. W Monachjum hitlerowcy sprowokowali na jednym ze zgromadzeń soc. dem., na którym przemawiał prezydent policji berlińskiej Grzesiński, krwawe starcia, trwające pół godziny, w wyniku których 35 ciężko rannych musiano odwieźć do szpitala. Policja aresztowała 40 hitlerowców, przy których zna-

leżono bomby cuchnące, gazowe naboje łzawiące, pretły stalowe, kamienie i inną broń do walki wręcz.

Z innych miast prowincjonalnych również nadchodzą wiadomości o krwawych starciach, wywołanych przez hitlerowców lub komunistów.

W Hamborn doszło do starcia między komunistami a policją, przyczem z obu stron padły strzały. 2 osoby odniosły ciężkie rany. W czasie innych starć komuniści pokaleczyli nożami jednego hitlerowca. Na Śląsku Niemieckim popłoch sieje grupa członków dawnego oddziału szturmowego nr. 175. Grupa ta, zaopatrzona w broń palną, atakuje reichsbannerowców, rozbija zgromadzenia i strzela do przejeżdżających wozów propagandowych.

W Berlinie ub. doba miała bardzo niespokojny przebieg. W różnych dzielnicach miasta komuniści i hitlerowcy popodpalali słupy reklamowe z plakatami wyborczymi. W kilku miejscach doszło do walki na noże między grupami agitatorów. Hitlerowcy pościgali z domów flagi

o barwach republikańskich i tłukli szyby w lokalach. Policja przeprowadziła rewizję w lokalu nar.-soc. i skonfiskowała znaczną ilość nielegalnie posiadanej broni palnej. W ciągu nocy aresztowano w Berlinie ogółem 200 osób.

Berlin, 23. 4. (PAT.) W Frankfurcie n. M. policja wykryła tajną organizację hitlerowców, mającą na celu gromadzenie materiałów wybuchowych i urządzenie zamachów. W związku z tem aresztowano 4 przywódców nar.-soc.

Grupa ta miała na celu zaopatrywanie oddziałów nar.-soc. w proch, zapalniki do granatów, granaty ręczne itp.

Berlin, 23. 4. (PAT.) Jeden z samolotów propagandowych hitlerowców zmuszony był wylądować w Duesseldorfie z powodu uszkodzenia motoru. Pilot został przez komunistów ciężko pobity.

Policji udało się ocalić aparat z rąk bojówek komunistycznych, które chciały samolot podpalić.

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE  
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH  
GŁODNYCH!**

## Migawki z Gdyni

Omal nie córeczka Lindbergha — Co to jest losos morski? — Sposoby konkurencji

(Korespondencja własna)

Gdynia, w kwietniu.

Do komisariatu policji wchodzi wieczorem szybko pewna pani, silnie zaaferowana.

— Panie komisarzu, widziałam, jak na ulicy Świętojańskiej porwano z chodnika do samochodu ciężarowego małą dziewczynkę. Auto zaraz pojechało w stronę portu! — wyrzuciła jednym tchem.

— Kiedy to było? — pyta spokojnie komisarz.

— Przed kwadransem. Dziewczynka była w czerwonym berecie. Ciągnięto ją za rękę. Wydało mi się to bardzo podejrzane i zapamiętałam numer samochodu.

— ?

— PM 13 - 455.

— Bardzo Pani dziękuję.

Przewody telefoniczne zaczęły jęczeć. Do wszystkich posterunków policji pobiegły identyczne rozkazy: „Samochód ciężarowy PM 13 - 455 jest w pościgu! Zatrzymać natychmiast i wraz z wszystkimi ludźmi odstawić do komisariatu! Pilnować wszystkich przejazdów i wysłać patrol!”

Mija godzina, dwie. Samochodu nigdzie niema. Wreszcie przed północą wywiadowcy znajdują PM 13 - 455 w garażu. Samochód marki „Ursus” jest własnością Morskiego Urzędu Rybackiego. Obudzony szofer zrazu nie wie, czego od niego chce policja, ale stopniowo sprawa się wyjaśnia. W rezultacie, bez względu na późną noc, wszyscy śmieją się głośno i długo.

Otóż naczelnik Urzędu Rybackiego zezwolił, że samochód PM 13 - 455 przewiezie meble jednego z pracowników. Mała córeczka stróża — w czerwonym berecie — prosiła, aby ją zabrać. Szofer nie odmówił. Ładowanie mebli trwało długo i znudziło się dziewczynce, więc postanowiła pieszo wrócić do domu. W międzyczasie samochód ukończył pracę i wracał do garażu. Dziewczynkę dojrzano na chodniku ulicy Świętojańskiej, wóz zatrzymano i wzięto ją ze sobą.

Scenę tę widziała wspomniana na wstępie pani i najwidoczniej jako pil-

na czytelniczka gazet pospieszyła do policji.

Następnego dnia miasto obiegła plotka. Kelner przy rannej kawie pytał stałych bywalców kawiarni, czy słyszeli, że w Gdyni porwano pewną kobietę.

W jednej z ubikacji nowozbudowanej hali rybnej znajduje się bardzo duża fabryka. Dwóch młodzieńców wyrabia tam wędzone lososia, kraje go w plasterki i napełnia tym specjalnym blaszane puszki.

Każdy może spytać, co w tem dziwnego?

Otóż, dziwna jest fabrykacja. Surowego „lososia“ sprowadza się z Norwegii w postaci połówek dużych dorszy, zwanych inaczej wątluszami, łupaczami, lub wreszcie po kaszubsku pomuchłami. Jak wiadomo, jest to ryba bardzo pospolita i przedewszystkiem nadzwyczaj tania.

Zamiana dorsza na lososia nie jest bynajmniej łatwa.

Po wymyciu dorsze wędrują do kadzi z solną bają, gdzie nabierają odpowiedniego smaku. Po osuszeniu zanosi się je do wędzarni i lekko podwędza. Z surowca zamienili się na półfabrykat.

Teraz przy pomocy okrągłej maszyny do krajania, używanej w składkach wędlin, dzieli się dorsze na cienkie, zgrabne plasterki. Plasterki te, koloru jasnobrązowego, układają się na ramach i znowu obsusza. Losos jest już, tuż.

Piękny „lososiowy“ kolor, aż miło patrzeć, nadaje plasterkom dorsza farba anilinowa. Przysmak maluje się dokładnie z jednej i drugiej strony. Teraz jeszcze jeden chwyt za bankę z napisem „olej jadalny Schichta“ i „losos morski w oliwie“ pudełeczko w hurcie za jeden złoty i 80 groszy, jest już gotów.

Smacznego!

Traf zrzadził, że spotkali się kierownicy dwóch konkurencyjnych przedsiębiorstw spedycyjnych. Zamiał mówić o pogodzie, rozpoczęli dyskurs o klientach.

— Silbermann jest u Pana?

— Abo, co? Owszem, jest.

— Pan psuje ceny.

— Wcale nie psuje. Gdy przychodzi kupiec i mówi, że u Pana taniej, to najpierw mówię, że to nieprawda, a potem, jeżeli pokaże mi oryginalny rachunek, to daję mu cenę Pańską minus 5 procent.

— No, a jak to się stało, że Silberglajt jest u Pana? Przecież mniej mu obliczyć odemnie Pan nie mógł.

— Istotnie płaci za spedycję to samo, co u Pana.

— No, to dlaczego poszedł do Pana, a nie został u mnie?

— Konkurent był w dobrym humorze i zdradził swoją tajemnicę:

— Widzi Pan, trzeba umieć postępować z takimi gośćmi. Ja do niego mówię: „Panie Silberglajcie! Pan wie, że na Panu zarobię tylko grosze. Ale Pan ma u mnie wygodę. Pan chce list napisać? Proszę u mnie. Pan chce odpocząć? Proszę u mnie. Pan chce porozmawiać ze swoim klientem? Proszę u mnie. Moje biuro jest do Pana dyspozycji. Może Pan tam siedzieć nawet i pół dnia.“

I kierownik podniósł głowę dumnie do góry.

F. o. b.

## W przystępie nagłego szału

Lwów, 23. 4. (PAT.) W miasteczku Winniki pod Lwowem 24-letni Stanisław Rożański w przystępie nagłego szału rzucił się z siekierą na swą siostrę i ciężko ją poranił, poczem podpalił dom. Gdy wskutek alarmu zbiegli się sąsiedzi i usiłowali pożar ugasić, szalenięc bronili dostępu do domu, grożąc siekierą, poczem rzucił się na sierżanta 26 pp. Ant. Toma, który dobył rewolweru i dał strzał do Rożańskiego, przyczem ciężko go zranił.

Rożańskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala we Lwowie.

## Sfałszowana dolarówka

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) Przed dwoma dniami do Banku Polskiego zgłosiła się niejaka Anastazja Czajkowska po wypłatę wygranej dolarówki w kwocie 12 tys. dolarów. Wypłatę zapowiedziano na sobotę. Gdy w sobotę Czajkowska przyszła po pieniądze, została aresztowana wraz z mężem, urzędnikiem Kasz Chorych, za podrobienie numeru na dolarówce i usiłowane oszustwo. (w)

## W kraju i w świecie

# Kosztem Polski

Głosy z lewicy francuskiej w ostatnich tygodniach, podające w wątpliwość politykę sojuszu francusko-polskiego, wywołały u nas oczywiście żywe poruszenie. W stanowisku tem na lewicy we Francji wchodzi w rachubę dwa różne czynniki. Trzeba je ściśle odróżnić:

1. Nie zachwycają się tam obecnym stanem rzeczy w Polsce. Omijanie tych spraw, stosowane gdy nie są one jeszcze stanowczo zarysowane, staje się trudne, gdy trwają one długo, np. sześć lat. Zresztą wobec zjawisk niedwuznacznych lub zgola objawów jaskrawych odzywa się zwykle w kołach lewicowych, w takich wypadkach, jakby poczucie obowiązku występowania w imię hasel wolności, demokracji, parlamentaryzmu. Do czasu nurtuje to podziemnie. Kraży w rozmowach i naradach wewnętrznych, powstrzymywane jest przez koła kierownicze, liczące się z obowiązkiem powściągliwości w sprawach wewnętrznych innych państw, ale w końcu wydobywa się to i na wierzch.

2. Lewica francuska głosi politykę porozumienia z Niemcami, jako swe hasło, przeciwstawiając je mniejszemu w tym względzie rozpędowi na prawicy i w środku. Na drodze tego porozumienia znajduje się m. in., jako jedna z przeszkód, sprawa dążeń i żądań Niemiec w stronę Polski. Celem uzasadnienia możliwości porozumienia z Niemcami kietkuje, rośnie, dojrzewa skłonność szukania i tu załatwień, dogadzających Niemcom.

Pierwszy z tych czynników, dotyczący naszej polityki wewnętrznej, i mniej się nadaje do szerokiego omawiania i ostatecznie mniej go wymaga, bo jest to dość jasne ale drugi, z zakresu polityki międzynarodowej, bardzo bacznie powinien być śledzony w swym rozwoju.

P. Pierre Cot, jeden z młodych, bardzo bystrych i bardzo czynnych postów w grupie radykalno-społecznych p. Herriota, w zbioru szkiców o różnych dziedzinach dzisiejszego życia gospodarczo-politycznego Niemiec („Lu“ nr. 16), przedstawia ich politykę zagraniczną. Jako główne sprawy wymienia i obszernie omawia: odszkodowania, rozbrojenie, t. zw. korytarz gdański, czyli nasze Pomorze. Nie jest to pierwsze odezwanie się p. Pierre Cota w tej sprawie, którą już kilkakrotnie przedstawiał w świetle niecałkiem dla nas korzystnym, ale obecnie, po powrocie Hitlera w Niemczech i w przededniu wyborów we Francji, wywody jego nabierają szczególnej wyrazistości, gdy pisze:

„Niemcy chcą uzyskać rewizję niektórych postanowień traktatów pokojowych, a w szczególności dążą do nowego załatwienia sprawy korytarza gdańskiego... Wszyscy prawnicy dopuszczają zasadę pokojowej rewizji granic... Niemcy żądają określenia sposobu postępowania w tym względzie... Przedewszystkiem chcą Niemcy rewizji granic wschodnich, sprzeciwiając się istnieniu korytarza gdańskiego.

„Ze korytarz gdański sprawia Niemcom najcięższe niedogodności, to jest niesporne. Wystarczy sobie wyobrazić rozciągnięcie Francji na dwoje korytarzem szwajcarskim ku Marsylii, odcinającym całą okolicę Alp i Riwiery, a zrozumie się znaczenie dla Niemiec w życiu codziennym korytarza gdańskiego. Dodać do tego należy niewątpliwą złą wolę władz polskich; a także to, że Wisła, ta wielka droga gospodarstwa europejskiego, którą pozostawia się w zaniedbaniu, tak, że piasek narasta, przestaje być drogą wodną; i jeszcze pożałowania godną budowę portu w Gdyni, który stanowi dla Gdańska współzawodnictwo, oceniane przez każdego Niemca jako nierzetelne.

„Cóż odpowiadają Polacy? „Naprzód, że korytarz jest niezbędny dla gospodarstwa i politycznej niepodległości Polski. Odbudowano Państwo Polskie w roku 1919; wszak nie na to, aby je dać zdusić; trzeba mu zostawić dostęp do morza. Dalej mówią, że ludność korytarza jest w znacznej większości polska, czego dowodem, lepszym niż plebiscyt, są polskie polscy z tych okolic przed rokiem 1914. Naogół Polska powołuje się na prawo traktatów, na konieczności gospodarcze i polityczne, na wolę ludności.

„Lecz cóż na to Niemcy?

„Nie zwracajcie głowy, powiadają, temi koniecznościami gospodarczymi i politycznymi. Czechosłowacja, Szwajcaria, Austria, Węgry i tyle innych państw żyje w niepodległości bez dostępu do morza. Można udzielić handlowi polskiemu szczególnych udogodnień gospodarczych. Ale na to nie trzeba aż rozciąć Prusy na dwie nierówne części i rozbić Niemcy.

„W sprawie woli ludności Niemcy czynią daleko idące zastrzeżenia. — Twierdzą oni, że Polska w ciągu ostatnich lat dziesięciu wypędziła ludność niemiecką z korytarza, a popierała osadnictwo polskie. Odrzucają rozumowanie historyczne i względy społeczne, bo jakież państwo nowoczesne i jakież naród mógłby się ostać w Europie, gdyby chcieli nawracać bieg dziejów? Dodają też, że ludność Gdańska, mieszkająca na krańcu korytarza, na południe od Gdańska, jest w 100 proc. niemiecki i że w każdym razie powinno się Niemcom zwrócić część korytarza.

„Oto zagadnienie. Jest ono, umiemy to uznać, bardzo ożywcze w rozwiązaniu. Ale nie należy ono do tych, których załatwienie możnaby pozostawić czasowi.

„Czy można wprowadzić system administracyjny i gospodarczy, któryby odebrał znaczenie granicom korytarza? Czy można stworzyć, z pomocą dróg międzynarodowych, z pomocą kolei niemieckich na obszarze polskim, jeden lub więcej korytarzy drogowych poprzez korytarz polityczny? Czy można umiędzynarodowić Wisłę? Czy można znaleźć w Kłajpedzie cenę zamienną, którą zadowoliliby się Polacy?

„Nie wiem tego. Ale wiem, że w Pruszech Wschodnich istnieje miejsce wrażliwe Europy, ognisko pożaru, które się tli. Obowiązek i pożytek własny nakazują nam nie czekać na wybuch ognia z myślą o tem niebezpieczeństwie“.

Na gruncie polskim to dosłowne przytoczenie rozmowań p. Pierre Cota jest najlepszą odpowiedzią — Stronniczość bije w oczy. Nietylko dlatego, że daje ostatnie słowo Niemcom, wkładając zresztą w usta polskie rozumowanie równie krótkie, jak

nierównie. I nietylko dlatego, że opowiada jakieś bzdury o jakiejś gdańskiej ludności w części Pomorza polskiego na południe od Gdańska. Ale dlatego, że niedogodności Prus Wschodnich, które niemczyzna zdobyła rzezią i gwałtem i które dopiero Fryderykowi II podobało się połączyć z Niemcami poprostu przez zabór Pomorza polskiego, poruszają go bardziej, niż sprawa przynależności do Polski odwiecznie polskiej ludności Pomorza i naszego dostępu do morza. I dlatego, że nie śmiałyby we Francji tak mówić o Alzacji, jak mówi o naszym Pomorzu, a przecież polskość Pomorza pod każdym względem, czy historycznym, czy ludnościowym, przedstawia się nie gorzej, lecz lepiej. A wreszcie tego, że ten lewicowiec tak sobie lekko rzuca na targ Kłajpedę, Mogą być rozumowania lepsze, lub gorsze, ale są takie, które nie budzą szacunku.

Nie w Polsce, lecz we Francji, powinien być stanowczo odparte takie rozumowania. I rzeczywiście są tam stale odpierane wszelkie próby takiej go bałamucenia pojęć. Najznakomitsi pisarze polityczni francuscy, najpoważniejsze pisma, najbardziej powołani przedstawiciele istotnej polityki Francji odrzucają stale ten sposób stawiania sprawy.

Żadne zastrzeżenia się lewicy francuskiej tem, że rażą ją i oburzają obecne rządy w Polsce, nie mają w tym względzie rzetelnej wartości. Czy mniej rażą ją Hitler, za którym stoją o wiele znacznie rzesze niemieckie niż mają u nas zwolenników rządy obecne? Czy tak trudno jest wytrzymać porównanie z fedmarszałkiem Hindenburgiem i gen. Groenerem jako politykami demokracji i pokoju? Ta podwójna miara, wobec Niemiec i wobec Polski, nie jest rzetelna.

Wszyscy odpowiedzialni politycy francuscy, czy na prawicy czy na lewicy, powinni potępić takie igranie z prawami Polski, nietylko ze względu na sojusz, który wcale nie jest dobrodziejstwem jednostronnem lecz układem obopólnie potrzebnym i dla Europy pożytecznym, ale także poprostu dlatego, że takie wybryki nie są godne wielkiego imienia Francji.

STANISŁAW STRONSKI.

## Straszny wypadek motocyklowy

Ofiarą wypadku padł zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa śląskiego urzędu wojewódzkiego

Katowice, 23. 4. (PAT.) Dziś popołudniu na szosie między Królewska Hutą a Katowicami wydarzył się straszny wypadek motocyklowy, którego ofiarą padł zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa śląskiego urzędu wojewódzkiego J. Podgórski.

W drodze z Królewskiej Huty do Ka-

towic, w pobliżu huty „Beldona“ w Debiu, w chwili wzmianiana autobusu w motocyklu zepsuł się motor, tak iż koła maszyny zarzuciły. Maszyna obróciła się kilkakrotnie a jadący nią Podgórski został wyrzucony i uderzył głową o kamień, doznając pęknięcia czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

## Odkrycie grobowca Atylli?

W górnej Austrii odnaleziono zwłoki mężczyzny, spoczywające w potrójnej trumnie żelaznej, srebrnej i złotej

Wiedeń, 23. 4. (PAT.) Wychodzący w Linzu dziennik „Tages Post“ donosi, że po 4 miesiącach poszukiwań udało się dyrektorowi pocztowemu Binderbergowi odkryć przy pomocy różdżki czarodziejskiej w pobliżu zamku Aurdzmuenster w Górnej Austrii na głębokości 8 i pół m. szereg grobów Hunów.

Znaleziono zwłoki mężczyzny, spoczywające w potrójnej trumnie — żelaznej, srebrnej i złotej.

W jednej z komór znaleziono 8 trumien żelaznych, wewnątrz posrebrzanych, a w innej 4 żelazne trumny oraz m. in. szkielet konia i jeźdźca.

## Curie-Skłodowska przyjeżdża do Warszawy

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Prasa donosi, że do Warszawy ma przybyć p. Marja Curie-Skłodowska. W podróży towarzyszyć jej będzie prawdopodobnie jedna z jej córek. Przyjazd wielkiej uczzonej sioły w związku z uroczystą inauguracją Instytutu Radowego jej imienia, która odbędzie się w Warszawie w miesiącu maju.

P. Curie-Skłodowskiej ma towarzyszyć prof. Regand, jeden z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie terapii raka.

## Samochód na chodniku

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.) Wczoraj przed godz. 18 u zbiegu ulic Wilczej

i Al. Ujazdowskiej samochód, prowadzony przez p. Ninę Osmólską, skręcił niespodziewanie na chodnik i najechał trzy osoby w tem dwie kobiety.

Jedną z nich odwieziono do szpitala św. Rocha w stanie bardzo ciężkim. (w)

## Właściciel ziemski zastrzelił dzierżawcę

Kowel, 23. 4. (PAT.) Właściciel ziemski w Lublińcu (gm. Stare Kozary, pow. Kowel) p. Konopacki żył od dłuższego czasu w niezgodzie z dzierżawcą swego majątku. Ostatnio wskutek silnego zdenerwowania Konopacki strzelił do dzierżawcy z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

## Brygada lotna złodziei z powiatu pleszewskiego

*Cała szajka pod kluczem*

W powiecie pleszewskim dokonywano od dłuższego czasu do zagrod gospodarskich niezwykle zuchwałymi włamaniami połączonymi z kradzieżą.

Złodzieje grasowali jak lotne brygady, wyrządzając co raz to w innym miejscu szkodę. W ręce ich dostawały się kury, kaczki, gęsie, zboże, groch itp. Po długim dopiero czasie policji udało się szajkę zlikwidować i osadzić w bezpiecznym miejscu.

Wczoraj przestępstwa złodziei rozważane były w sądzie okręgowym w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli: Jan Kępniak, Ign. Jasiocki, Helena Jasiocka, J. Krupa, Ign. Pola-

rek, Bol. Kępniak, Fr. Kubiak i M. Nowicka. Rozprawa wykazała, że główną sprężyną tych licznych wypraw złodziejskich był Józef Kępniak, który starał się obecnie wykazać swą „niewinność”. Skończyło się jednak na tem, że wymierzono mu karę więzienia przez 15 miesięcy. Jasiocki zasądzony został na 12, a żona jego Helena na 5 miesięcy więzienia. Nowickiej sąd podyktował 3 miesiące więzienia odraczając jej karę na przeciąg 3 lat. Ignacy Polarek zasądzony został na 1 miesiąc więzienia. Wszyscy inni zostali uwolnieni od winy i kary. (z)

## Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich odbędzie się we czwartek, dn. 28 kwietnia 1932 r., o godzinie 5 popoł. w lokalu Kola Towarzystwa — gmach hotelu „Bazar”, wejście od ul. Nowej 7/8 — z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu z czynności w roku adm. 1931-32, 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) Wybory nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 5) komunikaty i wolne głosy.

W razie braku quorum o godz. 5 popoł. następne walne zebranie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu o godz. 5.30 popoł. bez względu na ilość obecnych.

Prawo głosu na walnym zebraniu mają tylko ci członkowie, którzy opłacili składki do 31 grudnia 1931 r. włącznie.

## II. Walny Zjazd

**Okregu Zachodniego Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”**

odbędzie się 26 kwietnia r. b. o godzinie 15.30 w sali cechowej Domu Rzemieślniczego (wejście z Wałów Zygmunta Starego 9, sala 19).

Protaktor Stowarzyszenia J. Em. Ks. Kardynał - Prymas zapowiedział łaskawie swój udział w obradach.

Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium. 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu i oddziałów „Opieki” (wicepr. Anna Smoczyńska). 4. Sprawozdanie kasowe (dr. Tadeusz Drzażdżyński). 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad punktami 3-5. 7. Udzielenie pokwitowania Zarządowi Okręgu. 8. Wybory do Zarządu Okręgu, Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na Walny Zjazd w Warszawie. 9. Referat ks. dr. Stanisława Janickiego, delegata J. Em. Ks. Kardynała - Prymasa n. t.: „Czynnik religijny w życiu wychodźstwa, jako podstawa ideowa pracy „Opieki”. 10. Wolne wnioski bez uchwał.

W związku z Walnym Zjazdem urządzi się na miejscu wystawę poglądową, dotyczącą zakresu i metod pracy opiekuńczej nad emigracją.

## Wścigi konne w Gnieźnie

W drugim dniu wielkich zawodów konnych w Gnieźnie rozegrany został konkurs im. prezesa Targów Końskich w Gnieźnie (14 przeszkód, 1.20 wys., do 3.50 m. szer. — rozgrywka na 7 przeszkodach). Startowały 54 konie. Wyniki techniczne były następujące: 1) por. Dąbski-Nerlich na „Polusie” (7 dak.), 2) rtm. Mieszkowski (CWK.) na „Pociesz”, 3) por. Piniński (CWK.) na „Saharze”, 4) bar. Luettwitz na „Ucie”, 5) por. Czerniowski (17 p. ul.) na „Dionie”, 6) kpt. Bylczyński (7 dak.) na „Dominie”, 7) ppor. Gutowski (17 p. ul.) na „Traviacie”, 8) ppor. Rysy (15 pal.) na „Perumie”.

Następnie rozegrany został konkurs dla cywilnych na koniach wszelkiego pochodzenia (12 przeszkód, 1.20 wys., do 3 m. szer. — rozgrywka na 6 przeszkodach). 3 nagrody pieniężne. Startowało 16 koni. Wyniki: 1) bar. Luettwitz na „Torrero”, 2) Grabianowski na „Frampolu”, 3) bar. Luettwitz na „Ucie”, 4) Soltyskiński (Poznań) na „Sonny Boy”.

Jako ostatni rozegrany został bardzo ciekawy konkurs zespołowy im. miasta i powiatu Gniezna dla koni wszelkiego pochodzenia (16 przeszkód, 1.20 m. wys., do 4 m. szer. — rozgrywka na 8 prze-

zkodach) o nagrodę wędrowną — miniaturka pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie oraz nagrodę pieniężną 400 zł. Nagrodę wędrowną, która przechodziła po trzykrotnym zdobyciu na własność zespołu, w latach 1930 i 1931 zdobył zespół Centrum Wyszkozenia Artylerji w Toruniu. Tym razem pierwsze miejsce po zwyciężonej walce zajął zespół Centrum Wyszkozenia Kawalerji w Grudziądzu w następującym składzie: por. Łukaczewski na „Nidzie”, por. Łuszczynski na „Orlicy”, por. Karwacki na „Olfie” i por. Kulesza na „Olkuszu”. Dalsze miejsca zajęły: 2) 16 p. ul. Bydgoszcz, 3) 17 p. ul., 4) 15 pap. Bydgoszcz, 5) 25 pap. Kalisz, 6) 31 pap. Toruń, 7) Centrum Wyszkozenia Art. Toruń, 8) 7 dak. Poznań, 9) Pomorskie Tow. Zachęty dla Hodowli Koni w Grudziądzu. Ogółem startowało 9 zespołów.

Konkursy wzbudziły duże zainteresowanie publiczności, która w wielkiej ilości zjechała z prowincji oraz z Poznania i Bydgoszczy.

Dziś, w niedzielę, dalszy ciąg konkursów. Specjalne zainteresowanie budzi konkurs ciężki, do którego zgłoszono 62 konie. Początek o godz. 14.

## Ofiary ruchu ulicznego

Wczoraj około godz. 19 najechana została na Chwaliszewie przez samochód prywatny 13-letnia Teresa Tomkowiak (Chwaliszewo 23). Nieszczęśliwa dziewczynka odniosła szereg poważnych ran zwłaszcza na głowie. Ustalono, że samochodem jechał inż. Ferdynand Q. z fabryki papieru na Malcie.

Dziewczynkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego. (k)

Również wczoraj popołudniu wpadła pod samochód 6-letnia Zofia Żurkówna (ul. Graniczna 13).

Dziewczynkę opatrzyło pogotowie ratunkowe, które następnie przewiozło ją do domu. (k)

## Eleganckie złodziejki

W składzie konfekcyjnym p. Brueckmanna we Wrześni zjawilo się przed kilku dniami 6 elegancko ubranych klientek, które poprosiły o pokazanie płaszczy. Wybredne klientki wywołały w magazynie ogromne poruszenie. Jednakże w pewnej chwili zachowanie się ich spowodowało podejrzenia ze strony właściciela składu. Dwie „damy” przytrzymał jako podejrzaną o kradzież, podczas gdy czterem ich towarzyszkom udało się zbiec. Podczas rewizji okazało się, że klientki ukryły skradzione palta pod płaszciami.

W aresztowanych rozpoznano poznańskie złodziejki składowe, czyli t. z. szopenfeldziarki. (k)

## Walne zebranie

**Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo dziel. św. Łazarz**

W dniu 20 bm. odbyło się Walne Zebranie Stow. Pań Miłosierdzia dziel. św. Łazarz przy licznych udziałach pań czynnych i wspierających oraz zaproszonych gości, m. in. p. Hinzowej, delegatki Rady Wyższej św. Wincentego, i ks. dyr. Misiółka. W czasie uroczystej mszy św., celebrowanej przez ks. Kenkę, panie Miłosierdzia przystąpiły do komunji św., a podniosło kazanie o życiu i działalności św. Wincentego wygłosił ks. dyr. Misiółek. W czasie mszy św. śpiewała p. Jarochońska.

Następnie po wspólnym śniadaniu przystąpiono do obrad, które po modlitwie i przemówieniu ks. proboszcza Gorgolewskiego zagała, prezeska Sto-



Różnica widoczna po praniu

Bieliznę praną w Radionie łatwo poznać po jej śnieżnym połysku i niezwyklej świeżości. Pranie Radionem nie męczy i nie wymaga większego wysiłku. Radion usuwa brud bez tarcia i szczołkowania.

Zwracajcie więc uwagę na nazwę Radion, a opłaci się Wam to z pewnością.

Pranie Radionem jest bardzo łatwe.

Wystarczy:

- rozpuścić w zimnej wodzie
- gotować 20 minut
- płókać w gorącej, potem w zimnej wodzie

RP 2-32

warzyszenia p. Milewska. Następnie przewodnicząca 7 sekcji zdawała szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności. Ze sprawozdań dowiedziano się o obfitym plonie, jaki wydała praca charytatywna Stow. św. Wincentego wśród biednych parafjalnych i na b. Wesolem Miasteczku. W ciągu 1931-32 r. Stowarzyszenie zebrało i wydało na biednych 16 tysięcy złotych, co w czasach tak ciężkich jest sumą bardzo poważną. Jest to również dowodem ofiarności społeczeństwa, które ma zaufanie do pełnej poświęcenia pracy Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.

Po przyjęciu sprawozdań przystąpiono do wyborów. Zarząd ukonstytuowano w następującym składzie: prezeska — p. Milewska; wiceprezeska — p. Kurnatowska; przewodnicząca sekcji imprez — p. Węgrzynowiczowa — zast. p. Dembińska; sekcja charytatywna — p. Żółtowska — zast. p. Krzyżagórska; sekcja propagandy i kulturalno - oświatowa — p. Jarochońska — zast. p. Wieleńska; sekcja zubożalej inteligencji — p. Gumowska — zast. p. Ujejska; sekcja odzieżowa — p. Rożańska. Sekretarką wybrano p. Kleczkowską. Do komisji rewizyjnej pp. Wojterską i Westfalową.

Po wyborach zabrali głos p. Hinzowa i ks. dyr. Misiółek, którzy złożyli życzenia dalszej owocnej pracy tak bardzo ruchliwemu i doskonale zorganizowanemu Stowarzyszeniu.

O godzinie 12-tej ks. proboszcz Gorgolewski solwował zebranie modlitwą. (k)

## Ze Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego przy pl. Wolności 9 wieczornica dla uczczenia 50-tej rocznicy śmierci poety jugosłowiańskiego i wielkiego polonofila Augusta Senoi.

Po zagajeniu wieczornicy przez prezesa Stow. gen. Serda-Teodorskiego i produkcjach Klubu Mandolinistów, pani Włodzimira Jarochońska odśpiewała przy akompaniamencie p. Komorowskiej szereg pieśni jugosłowiańskich, otrzymując za piękne ich wykonanie bardzo gorące oklaski. Następnie p. prof. dr. Gołąbek z Warszawy wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt o życiu i działalności Augusta Senoi, którego wystuchano z wielkim zainteresowaniem.

Wieczornica zgromadziła około 100 osób. Na sali zauważyliśmy m. in. honorowego konsula Jugosławji p. dyr. Scheffsa i konsula Czechosłowacji p. dr. Doleżala. (k)

## XIII Zjazd Młodych Polek

Dziś o godz. 11.15 rozpoczną się w wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego obrady XIII zjazdu delegowanych S. M. P. Na ważne te obrady, zorganizowane przez Związek Młodych Polek, przybyły w dniu wczorajszym i dziś nie-

zliczone zastępy zorganizowanej młodzieży żeńskiej.

Na intencję pomyślnych obrad odbędzie się dziś o godz. 10 w kościele św. Wojciecha uroczysta msza św.

W czasie obrad Związek przedłoży sprawozdanie, które zilustruje wszechstronną działalność tej potężnej organizacji, grupującej około 18 tys. młodzieży żeńskiej.

O pracy stow. rzyszeń referować będzie p. Zofia Ozdowska, o wychowaniu fizycznym p. Felicja Śmierewska, o kolonjach letnich p. Marja Sezaniecka, o kursach gospodarstwa domowego i przysposobieniu rolniczym p. Marja Wróblewska, a o finansach p. Kazimiera Błędowska. (z)

## Wieszczby polityczne Mickiewicza

Wczoraj w sali 18 Coll. Minus wygłosił odczyt na powyższy temat dr Stanisław Pigoń, profesor Uniw. Jagiellońskiego, jeden z najwybitniejszych znawców epoki romantyzmu.

Po odyskaniu niepodległości termin „wieszcz” stał się liczmanem, pozbawionym wartości, wskutek tego nie możemy docenić znaczenia procy Mickiewicza w chwili, kiedy stały się one rzeczywistością. Nie zdajemy sobie jednak sprawy, jaką wartość miały one dla współczesnych. Po przewartościowaniu pojęć, charakterystycznym dla naszego okresu, aureola proroka dokoła postaci Mickiewicza zbladła. Ale dzięki temu możemy ocenić go jako poetę, artystę, jako człowieka, który na tle małoduszności współczesnych, na tle niewiary w siłę żywotną narodu, nawet u takich ludzi jak Stowacki, Goszczyński — wiary w naród nie utracił i całe pokolenia nią krzepił.

Odczyt, zorganizowany przez Poznańskie Koło Polonistów, cieszył się liczną frekwencją. Publiczność z zainteresowaniem słuchała w świetnej formie podanych wywodów znakomitego prelegenta. (tk)

## Postrzelony przy kradzieży ryb

Polowy majątności Wojnice w powiecie śmigielskim p. Maćkowiak spotkał nad jeziorem pewnego osobnika, zastawiającego wędzercę. Przy odbieraniu wędzercy między połowem a nieznanym wywiązała się walka, podczas której „rybak” zagroził połowemu rewolwerem. Polowy strzelił w obronę własnej i ciężko zranił napastnika w udo.

W dochodzeniach okazało się, że „rybakiem” był znany już policji niejaki Nowak z Kaczej Górki. (k)

**Czy jesteś już członkiem T. C. L. ? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. św. Marcina 37 albo w redakcji pisma naszego!**

## Z życia Polonii amerykańskiej

**Nowa placówka propagandy — Kłopoty wychodźców w Patchogue — Nadzieje na przyszłość — W obronie interesów kupiectwa polskiego — Znamienny głos z kół Polonji — Oszczędności na każdym kroku**

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Nowy Jork, w kwietniu. Za staraniem wybitnych przedstawicieli miejscowej Polonji, otworzono w Nowym Jorku w gmachu Reorich Museum Polski Instytut Sztuki i Literatury. Instalacja powyższa ma cele propagandowe, a jej zadaniem jest szerzenie wiadomości o sztuce polskiej wśród Amerykanów za pomocą koncertów, wieczorów odczytowych i wystaw artystycznych. Tymczasowym prezesem Instytutu Sztuki jest wybitny muzyk i kompozytor, prof. Stojowski. Członkostwo honorowe przyjęli Ignacy Paderewski i pułkownik Hous, przyjaciel Polonji i doradca prezydenta Wilsona. Uroczystość otwarcia Instytutu odbyła się w dn. 8 kwietnia, uświetniona koncertem wokalnno-instrumentalnym najprzerwszych artystów polskich i amerykańskich. Koncert zgromadził przedstawicieli świata towarzyskiego Polonji; przybyło również wielu Amerykanów, zainteresowanych Polską. Goście podziwiali, wystawiony po raz pierwszy, wspomniały portret Mistrza Paderewskiego, wykonany przez znakomitego artystę, p. Tadeusza Słykę.

W miejscinie Patchogue, położonej na wyspie Long Island, oddalonej o blisko 60 mil od Nowego Jorku, zamieszkuje około 200 rodzin polskich. Polonja miejscowa, przywiązana do języka ojczystego, stara się już od szeregu lat o założenie polskiej parafji rzymsko-katolickiej, lecz spotyka się z niechętnym stanowiskiem miejscowego ks. proboszcza, obconarodowca, prałata Cronina. W irlandzkiej parafji św. Franciszka jest wprawdzie wikary Polak, lecz obciążony pracą duchowną, nie wiele czasu poświęcić może polskim parafjanom. Obecnie grozi parafji założenie kościoła narodowego, ku czemu czyni starania wysłannik kościoła polsko-narodowego w Jamaica. Zaniepokojeni rodacy apelują o pomoc, lecz, jak dotychczas, bezskutecznie, napotykać na dziwną obojętność ze strony Centrali Katolickiej. Dziwić się potem, że kościół narodowy zagarnia zaniedbane tereny i rośnie.

Wychodźstwo polskie żywi nadzieje, że przykre dla parafjan stosunki kościelno-narodowe ulegną w przyszłości zmianie na lepsze. Ufają bowiem moc-

no w troskliwość swego wysokiego protektora duchownego, ks. Kardynała Prymasa Hlonda. Nowe seminarjum duchowne w Poznaniu, z którego wyjdą kapłani do pracy religijnej na emigracji, zaradzi niewątpliwie palącym potrzebom owieczek polskich na wychodźstwie.

Polscy kupcy w Pittsburgu, idąc za przykładem kupiectwa chicagoskiego i nowojorskiego uchwalili zorganizować się, celem skutecznej obrony interesów własnych i zwalczania konkurencji obcej, osiedlającej się w dzielnicach polskich i odbierającej kupiectwo odbiorców polskich. Wybrany komitet z prezesem p. J. Karwowskim na czele, zajmie się zorganizowaniem kupców polskich i przygotowuje program pracy, mającej podnieść kupiectwo polskie i rozszerzać hasło „swój do swego“.

W „Pittsburchaninie“ ukazał się artykuł, zatytułowany „Kiedy nareszcie?“, pochodzący z kół wychodźstwa, a omawiający sprawę niespełnienia wotum, zbudowania Świątyni Opatrzności w Warszawie. Artykuł świadczy, że nie całe wychodźstwo wierzy ślepo w „błogosławioną“ gospodarkę w kraju, przedstawianą w bardzo jasnych barwach na łamach prasy „sanacyjnej“. — Szkoda, że dla wiadomych powodów, nie można podać wszystkich zdrowych uwag, zawartych w artykule, lecz zadowolę się trzeba ich streszczeniem.

„Sprawa zbudowania Świątyni Opatrzności żywo nas obchodzi — czytamy w powyższym artykule — bośmy przecież dzieci jednej matki Polski i ślubowania Wielkiego Sejmu Czteroletniego (w 1791 r.) nas również dotyczą. Jakże nam przykro synom katolickiej Polski, że po kilkunastu latach wolności w niepodległej Polsce ślubu narodowego rząd nie wypełnia, ale przeciwnie w komisjach knuje się ustawy o małżeństwie, o szkolnictwie, o stosunku do Kościoła wręcz przeciwnie duchowi ka-

tolickiemu i polskiemu. Także to nasza wdzięczność za cudem od Boga powróconą, wolną Ojczyznę?

Kto rządzi Polską, dla której i my z Ameryki, nie żalowaliśmy mienia i życia? Autor wspomina dalej historję 300 tysięcy zł, wstawionych do budżetu, przeznaczonych na rozpoczęcie budowy świątyni, a następnie skreślonych na wniosek socjalistycznego posła, gdyż ubogi skarb państwa nie może sobie pozwolić na takie wydatki na cele religijne.

„Wybuchnęlibyśmy śmiechem, gdyby fakt ten nie był tak bolesny“ — czytamy w artykule.

W trzymiljardowym budżecie rocznym niema miejsca na małą ofiarę dla Boga — dziwi się autor i przypomina lata 1928 i 1929, kiedy hojnie szafowano groszem na agitację wyborczą i na cele, nie mające nic wspólnego z dobrem narodu.

„Polonja amerykańska ma oczy otwarte i zdrowego rozumu nie zatraciła“. Ze zdumieniem patrzy na szerczący się w ojezynie, sztucznie podniecany kult bałwanów, kosztowne wydatki na dalekie podróże, salonki i używanie z jednej strony, a z drugiej tysiące egzystencyj zachwianych, nędzę szerokich mas, wyciągających ręce po pracę i chleb i żydowsko-masońskie miacki, obejmujące coraz silniej Polskę.

„Bóg ma swoje drogi, i ludzi, i czas“ — kończy autor. — Dawid rwał się do budowy Świątyni Pańskiej, nie dostąpił jednak tego zaszczytu i szczęścia, gdyż ręce jego były we krwi zbroczona i serce zbrodnia obciążone. Syn dopiero urzeczywistnił gorące pragnienia ojca.

Kto będzie mądrym i spokojnym Polski Salomonem?

Bogu tylko wiadomo. Ale musi to być mąż niezwykły, który nie tylko wzniesie dziękczynną świątynię Opatrzności Bożej, lecz co ważniejsza — odbuduje w sercach wewnętrzne świątynie, zburzone przez wojnę i powojenną żydowsko-masońską gospodarkę w katolickiej Polsce“.

Rząd St. Zjedn. ratuje kurczący się skarb i uchwała coraz to nowe podatki, nakładając nadmierne ciężary na zubożonych obywateli i nie kieruje się przytem ani rozważą, ani sprawiedliwością. Nadmierne obciążenia doprowadzają do fatalnych rezultatów, a w pierwszym

rzędzie do ruiny społeczeństwa. Miasta bankrutują, nie mając dostatecznych wpływów, a dochody lat przeszłych pochłonięte rozpanoszonej biurokraczi, nadmierne rozdęte przez maszyny politykierskie, polujące na tłuste posady. — Chicago, zmniejsza cprawda, liczbę urzędników i obcina płace, lecz nie ściąganie od dwóch lat podatki nie pozwala nawet na regularne płacenie pobliżanych pensyj. Najwięcej ucierpieli nauczyciele, którym już od dawna wypłaca miasto zaległe pensje ratami. — Zrozpaczeni nauczyciele uchwalili urządzić pochod demonstracyjny po ulicach śródmieścia, lecz władze policyjne i miejskie odmówiły im pozwolenia. Bunt zakończył się dość pomyślnie, gdyż burmistrz Czermak przygotował dla nauczycielstwa czek na pierwszą połowę stycznia. Superintendent szkół publicznych w Chicago, Bogan, wydał rozporządzenie, skracające rok szkolny o dzień dni. Odeciaży to budżet roczny o sumę 1.700.000 dol., zaoszczędzonych na pensjach nauczycieli i urzędników szkolnych. Rada szkolna ogłosiła równocześnie, że za 10 dni świętecznych w roku nauczycielstwo nie otrzyma również zapłaty. B. R.

## Umysłowo chory — podpalaczem

W ostatnim czasie miasto Czersk na Pomorzu nawiedzały liczne i częste pożary. Przenrowadzone śledztwo wykazywało każdorazowo zbrodnicze podpalenie. Ostatni pożar stodoły i chlewu gospodarza Kryczyka, Heleny Więckowej i Jana Lindy wykazały całkowicie słuszność tych podejrzeń.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że sprawcą wszystkich pożarów jest umysłowo chory 30-letni Antoni Mroczyński. (in)

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. św. Marcina 37, tel. 10-50, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

## SPORT a AMOL

Czem silniejsze nerwy, czem zdrowszy organizm, tem sportowiec osiąga lepsze wyniki. Amol niezastąpiony środek do masowania i kapeli, używany przez miliony ludzi na całym świecie, jest świetnym środkiem wzmacniającym nerwy i organizm. Przed każdym wysiłkiem sportowym wymagającym wielkiego nateżenia nerwów i mięśni, masaż Amolem wyrabianym z najsłabszych i najbardziej wyczerpanych, lub kapielem z rozpuszczonym w niej kilku kroplach Amolem daje organizmowi i nerwom silne podstawy do czekających go wysiłków. W czasie walki cukierek Amol orzeźwia i dezynfekuje ran. Amol — to przyjaciel każdego sportowca! Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. np 10 117

**MATKO** **daj Twemu dziecku**  
**SUCHARD**  
**PRAWDZIWIY BANAN**

Cena za 1 banan 20 groszy  
Pd 14 079-7029

**JEŻELI W WARSZAWIE TO TYLKO**  
**NOVA GOSPODA**  
RESTAURACJA — BAR  
**WARSZAWA, JASNA 4.**  
**REVELACYJNIE NISKIE CENY**  
np 10 094

**PASTA DO ZĘBÓW**  
**Naprawdę chroni zęby od zepsucia**  
**IBBS**



Wyłączna sprzedaż na Polskę i w. m. Gdańsk:  
**DH. JÓZEF HOSSIASSON, WARSZAWA.**

**ANTONI KAWCZYŃSKI**  
**ŁUNA NAD MIASTEM**  
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
(Ciąg dalszy)

— Tylko ci się zdaje, — rzekł z rozczarowaniem. Najdojrzałsi mężczyźni w sprawach miłości jak dzieci. Poczuwają się do skrupułów tam, gdzie wystarcząby do barki ciężar odpowiedzialności.

Siadła wygodniej w krześle i zwróciła się ku niemu pełną twarzą. Lećciutki, smutny uśmiech ukazał się w kącikach ust.

— Miłość, — westchnęła, opuszczając wzrok. Potem zaczęła mówić głosem równym i spokojnym:

— Miałam lat siedemnaście, gdy wyszłam za mąż. A w kilka lat później człowiek, którego poślubiłam, nie był już niczem dla mnie, jak tylko cieniem. Już nawet twarzy jego dobrze nie pamiętam...

Milczał, zaszepiony. Po chwili ciągnęła dalej:

— Byłam taka młoda i niedoświadczona. Uważałam go za swoje przeznaczenie. Miałam tylko rok. W tych czasach w Rosji nikt nie miał serca. Zginął w moich oczach. Człowiek z człowiekiem zejdzie się i znów poze-

gna, i to wszystko. Szybko zapominamy...

Czuł się bezsilnym wobec jej słów. Gdybyż mógł zniweczyć cień smutku i zwątpienia, jaki kładł się na jej radościach, odkąd tylko ją znał. Ale jak walczyć z cieniem? Gdzie szukać przyczyn w zawilej duszy, tak mu obecnej a tak utęsknionej? Może szukała poprostu ostoi i podpory w życiu i nie wierzyła bez reszty, że w nim je znajduje?

Pragnął rozpedzić smutki i okazać przewagę przyszłego męża. Przechylił ją w tył i trzymał długi w nierozważnym uścisku, rozgniatając wargi na białych zębach. Gdy rozłożyła ręce, tonął w jej objęciach. Dokoła pleców owinał mu się dygocący wąż brązowych ramion, tkwiących w żółtej, jak złoto, włóczce. Pelargonje żarzyły się czerwono w blaskach słońca. Za oknami był błękit nieba.

### III. Głosy i cienie

Około południa Józef zeszedł do siebie, ułożył łóżko i sprzątnął trochę po kątach. Przez niezbyt grube ściany dochodziły go odgłosy życia rodzinnego sąsiadów z całej prawie kamienicy. Był do tego przyzwyczajony i potrochu znał zwyczajnie, usposobienie i dolę każdego. Nieraz złościły go hałasy od Pierzchlewiczów, wiel-

możnych państwa, których mieszkanię dotykało jego prawej ściany. Był to uciekinierzy z głębi Rosji, niedługo właściciele — oczywiście — dziesiątków tysięcy hektarów, którzy teraz trochę grosza na życie zarabiali pośrednictwem, handlem pokątnym i Bóg wie, jakimi małemi krętaćkami. Lubili żyć na widoku, rozmowy prowadzili z umiłowaniem poprzez całe mieszkanię, a nieraz z sieni można im było zajrzeć do garnków. Kiedy pan Pierzchlewicz zrobił dobry interes, przez dni kilka pełno było gości w mieszkaniu. Jakies dzieciaki, obce i swoje, chodziły na dół i do góry z fiakami piwa, chlebem, kwaszonemi ogórkami, wędlinami w tłustych papierkach. A sam gospodarz, czerwony na pełnej twarzy, z sumiastym wąsem, wychodził na sieni i ryczał:

— Fedziu, a stój no, Feedziu...

— Tak, tatusiu? — odzywał się płaski głos z dołu.

— A przynies też zaraz jeszcze butelczynę wyborowej.

— Dobrze, — brzmiało z dołu, a tatusi lazi do swej nory i trzaskał drzwiami, że szyby dygotały w oknach.

Naprzeciw, po lewej Józefa, mieszkał Patuła, przykrawacz, jak obwieszczała kartka na drzwiach — prawdziwe przeciwieństwo sąsiadów. Niełatwo było spotkać go na schodach. Wychodził rano, wracał nad wieczorem i pozatem pozostawał niewidoczny dla całego świata. Ubrany był zawsze

czystiutko, świeżo, na tle ciemnej marynarki nieskazitelną bielą świeciły mankiety i kołnier. Nikt chyba nie słyszał, aby z kinkolwiek z kamienicy wymienił słowo. Podobna była i Patułowia, więcej może przystępna i ludzka, jak to kobiety, ale przecież w niczem sobie nie uchybiająca. Również i dzieci — a było ich troje: Jaś, Stefek i Zosia, — choć bawiły się o choć z całą hulastrą smarkaczy, były zawsze jakieś jakby czystsze i schludniejsze od innych, i nikt nigdy na nie się nie skarżył. Dziwna rodzinna!

Sprawunkil Józef, schodząc na dół, minął królestwo Franciszka Stuperka, kelnera, który mieszkał akurat pod nim i był jedynym prawdziwym mężczyzną na tem piętrze. Niżej, minął sąsiadkę i przyjaciółkę rodzicielki Geni, Kubiakową, która przez otwarte drzwi wyszczerzyła ku niemu zęby w przyjaznym uśmiechu i postąpiła za nim westchnienie. Minął parter Szafranów, gdzie ciągle jeszcze kwilił maciupeński Pawelek, szósty czy nawet siódmy synalek pracowitego majstra z fabryki fajansów. Wszystkie zresztą mieszkańcy pracowali pilnie: cóż mieli zrobić, inaczej nie byłoby co do ust włożyć. A poza tem używali jak umieli, jedli, pili i mnożyli się. Przyszłe pokolenie już cztery takie kamienice wypełniłoby pod sam dach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## O Polakach pełnej krwi

Pomimo wszystko zle pod wew- i zewnątrznym względem, na przekór temu, co o nas piszą i co nam impetuja sąsiedzi, jedno nie ulega wątpliwości: Rasa polska jako taka imponuje światu swą prężnością, mocą życia, rozrodzonością i talentem zwycięskiego łamania wszystkich kłód, jakie jej pod nogi rzucają. Z każdym rokiem, mijającym od chwili scalenia granic, rośnie owo znakomite samopoczucie narodowe i — co ważniejsze — wznaga się tempo pracy polskiej. I można będzie wreszcie przystąpić do realizacji pojęcia, które długo musiało być marzeniem mężów stanu i fikcją zapatrzonych w gwiazdy poetów. Po dziesięciu latach istnienia mogliśmy popisać się „Pewuką” — po dwunastu latach, być może, potrafimy okazać światu typ Polaka doskonałego, czyli pełnej krwi.

### Jakiego jesteś „uboju“?

Najpierw, co to znaczy Polak pełnej krwi? Nie jest to bynajmniej frazes okolicznościowy, rzucony jeno dla pięknego dźwięku, ani tem mniej ideał psycholizyczny: a więc typ dokładnie zbadany przez antropologów, policzony, zważony przez higienistów, zaszczepiony jako idealny stop czy zespół wszystkich odmianek rasowych, gnieżdżących się pod ciepłym niebem polskim. Ani wreszcie nie idzie o wzorowe egzemplarze. Więc „poznańskiego uboju“ czy „warszawskiego uboju“. (Niniejszem przeproszam wszystkie woły za użycie terminu technicznego z ich sfery, wydał mi się trafny, choć wiem, że to żadna przyjemność dla wspaniałego wołu, gdy go równają z mniej wspaniałym człowiekiem!)

Mówiąc o Polaku pełnej krwi mam na myśli zespół cech duchowych, psychologicznych raczej, niż psychofizycznych. A więc jak gdyby praktyczny, standardowy okaz przedstawiciela czystej polskości. Człowiek, który złożył egzamin twórczej dojrzałości narodowej i ma patent czyli świadectwo podpisane przez najlepszych nauczycieli. Kto są ci nauczyciele, czy też nauczycielowie, jak chce Warszawa? Ci wszyscy mianowicie, którzy nas nie tylko chronili od zaguby czasu niewoli, lecz zarazem nakazywali, co wypadnie zrobić wówczas, gdy kiedyś będziemy wolni.

### O dobrych żyrantach

Świadectwo, albo weksel długoterminowy, opatrzone szeregami żyrantów dających dobrą porękę. Niechby go podpisał nie tylko Henryk Sienkiewicz, nauczyciel zapału i wiary w „Jutro z twarzy Cezara, ogromne“, ale i Bolesław Prus, który doskonałość polską upatrywał w znakomitem opanowaniu każdej, najtwardszej choćby rzeczywistości. Niechby szły swoją pod aktem położyli nie tylko pisarze i prorocy, ale i mniej odświętni, a więcej o szarą codzienność zatroskani przewodnicy narodu, których „imię jest legion“. Taki typ Polaka doskonałego pod względem duchowym odporności i wysportowanego tworzy się obecnie. Niema go jeszcze, ale będzie. Jest w robocie, w opracowaniu, w treningu.

Na dwóch przedwzrostkiem majdanach wra pracy, podświadoma naturalnie i nieskoordynowana. Jednym majdanem jest ośrodek stołeczny, Warszawa. Drugim Wielkopolska. Robota tu i tam idzie z taką pasją zawziętą, jak gdyby przygotowywano istotnie jakiś wyścig czy zapasy sportowe, jak gdyby obie „drużyny“ miały wystąpić swych członków do biegu o pułhar doskonałego Polaka.

Wszyscy się uczą. Jedni się docuczają, drudzy przeuczają. Remont jest w grze, przebudowa usposobień prostoprostu. W dyskusji słyszy się często o czynniku, który w zespole cech duchowych, usposobień nasze znamionujących, spełniał stale dużą rolę. Nazwijmy go romantycznością. Raz bywało jej za wiele, indziej za mało. Tu doskwierał jej brak, tam znów abundancja romantyzmu zrywała tamy, zalewając pola. Polak z „tamtej Polski“, wyrażając się językiem ludowym, miał i ma tej romantycznej fantazji ponad potrzebę własną, o wiele więcej, niż Polak zachodni. Więc wymieniają swe wartości w handlu zamiennym. Tamci pozbywając się nadmiar, przejmują w zamian trzeźwe cechy i metody pracy wielkopolskiej, ci tu biorą zastryki importowanego ze stolicy sarmatyzmu. W teorii wygłąda to na istną siankę, w prakty-

ce, jak wiadomo, nierównie mniej jest idylliczne...

### Usiądźcie w kądek!

W przygotowaniach do wyścigów nie bierze się zgoła pod uwagę „old-manów“, gdyż „old“ znaczy stary, a starym ludziom ambra z kalafonią z oczu ciecie, jak już Szekspir nauczał. O zaszczytną odznakę ubiegać się mogą tylko „juniorzy“. Ci, którzy jak najdalej odbiegli od ery niewoli, wolni od jej toksyn i miazmatów. Wyłączone są więc pokolenia zrodzone pod dachem zaborców, bo ci już przeuczają się w całej pełni nie zdolają, mogą tylko wykazać mniejszą lub większą zdolność, gibkość, giętkość w przystosowaniu się. Ale nawet roczniki, zrodzone po roku 1918, nie zawsze okazują zdolność. A, do służby w pierwszym szeregu, czyli z szansami zdobycia odznaki. Dopiero drugie pokolenie może wchodzić w grę. Ono już jest, zaczyna chodzić po świecie, nieświadome jeszcze, że przyjdzie mu w przyszłości rozwinąć pełny „żagiel polski“, zaiste niegorszy od dumnej na morzach i lądach powiewającej „voile latine“.

A cóż my? Możemy próbować biegu pocieszenia. Komu się zaś nie pozbędzie, pójdzie do domu i ukoi ból trafną, staropoznańską maksymą: „Pierdoła z Gądek usiądźcie w kądek“.

### Szanse

W tej rozgrywce Wielkopolska ma duże szanse. Z powodów bardzo prostych. Obrót wypadków sprawił, że się tu zesłi razem przedstawiciele wszystkich niemal ziem polskich, od wschodu, od południa, z wszystkich kresów i centrów. Pod względem psychofizycznym istna szkółka doświadczalna! Krzyżowanie wszelakich typów i typków rasowych! Gama żeni się z alfa, epsilon wychodzi za omegę. Stop. Co z tego wyniknie? i co świat na to powie? Zobaczymy, a raczej oni zobaczą, ci co się urodzą, jak dorosną. I jeszcze jedno. Fantazja się odmienia i przekształca. Bo spotkało się dwóch Sarmatów Ten, który przyjechał ścierać się i przekształca pod wpływem sarmaty-tubylca, jakże odmienionego w nordyckim klimacie!

### Zaleta chłonności

Jest wszelako inna, domowa cecha Wielkopolan, która im teraz może tyle dopomóc, ile dawniej doskwierała w czasach niewoli. To ogromna chłonność i podatna na wpływy zewnętrzne. Chyba żadna inna z dzielnic naszych nie wykazuje tak zasadniczej, w krótkim czasie, przemiany w twarzy zbiorowości, jak właśnie Poznańskie około połowy XIX wieku. Weźmy przykład z pamiętników Ignacego Baranowskiego, wydanych w r. 1923 przez prof. Wrzosa. Przebywając w r. 1860 w Księstwie, nie miał tenci Baranowski słów zachwyty nad jego... sarmatyzmem! Jacyż oni mowni i wymowni! Zamaszysta fantazja, gościnność i hulaszczość posunięta jest w Poznańskiem do tego stopnia, że nazywają ich „Gaskończykami polskimi“. Wystarczyły przecie dwa dziesiątki lat, aby ci sami ludzie, pod wpływem nowego otoczenia i docisku w nowych warunkach, zmienili się do niepoznania. Twardość doli kazała zapomnieć o hulaszczości i gościnności, stłumiła zamaszystą fantazję, na front wysunęły się ukryte, uspięne prawie zalety trzeźwe, które później tyle siły użyczyły Poznańczykom w odporze. Sportrzeżenie Baranowskiego, które przypominał niedawno w odczycie radiowym dr. Przemysław Mączewski — nie było bynajmniej odosobnione Fakt szybkiej przemiany nie ulegał wątpliwości.

### Korona nie „koruna“

Ta chłonność Wielkopolan przejawia się też i najłatwiej daje zauważyć w dziedzinie mowy, wymowy i zagadnień językowych.

Mają oni na tym punkcie wielką wrażliwość i — drażliwość. Nietylko w sferach inteligencji, może więcej nawet w dorastających i wstępujących w życie warstwach ludowych. Niedawno obserwowałem na wsi taką scenę. Przejężdża samochód z wypisanem na czole hasłem: „Korona“. — Koruna! Koruna! — krzyczą dzieciaki. Wskok mieszka się do dyskusji matka berbercia. I bardzo srogo poucza go: „Mówi się korona, nie koruna“. A warto było wiedzieć minę tej matki. Matka-Polka — zaiste!

Dzieci z podwórza lasa są na nowe, nieznane im słowa „inteligentne“, nie-

mniej niż na cukierki Przybierze się taki malec w podłuchane zdanie niczem w świąteczną sukienkę i paradyje z nią, pyszny, pośrodku. Przechodząc koło grupy chłopaków w wieku przedszkolnym słyszę nieraz ze zdziwieniem, jak rozmawiają frazesami, zasłyszanymi u mnie w domu. Takie podchwycone słówko, czy nieznane wyrażenie zapada w duszę dziecka, często niemniej głęboko niż podsłuchana w głośniku melodia pieśni lub tańca.

A kiedy dziecko podrośnie sprawa się komplikuje. Bo ono słucha i chłonie na prawo i lewo. Lektor wymowy w U. P., znany artysta dramatu, p. Zygmunt Noskowski, opowiadał mi, ile bywa z tem kłopotu na lekcjach wymowy. Przychodzi paniąka do szkoły dramatycznej i chce nauczyć się dykcji poprawnej. Akcent ma wadliwy. Nie o to idzie, że mówi językiem lwowskim, ale że mówi nim źle, tajoczy fatalnie, aż uszy boją. Z rozmowy wstępnej wynikało, że w żadnej Małopolsce nigdy nie była, z granicy wielkopolskiej mili nie ujechała, słowem „wamp“ z Chwaliszewa jak się patrzy. Zapatrzyla się natomiast, a raczej zasłuchała w swej przyjaciółce, która imponuje jej swoją inteligencją, a pochodziła ze Lwowa.

Inny przykład, z moich własnych obserwacji. Takż sam „wamp“ opowiada mi, że urodził się na prowincji, gdzieś pod Gostyniem, ale ojca już niema.

— „Onż umari rakiem na trzydziestym roku życia.“

Niby ten ojciec. Co takiego?! Jakaś strasznie koszmarna historia. Widocznie zia wróżka zmieniła ojca w raka, który z rozpaczyl wlażł na trzydziesty rok życia i tam umarł. Skąd się ta rosyjska składnia wzięła w Poznaniu? Prosta droga. Narzeczony „wampa“, mówiący ledwo-ledwo po polsku, przyjechał z Rosji jeńcem, a dziewczyna powtarzała jego frazesy.

Dwa ostatnie przykłady świadczą o ujemnych skutkach ciekawości językowej, która więcej szkodzi niż pomaga. Lecz przy dobrej opiece domu i

# P. K. O.

ogłasza

## konkurs z nagrodami

Należy jasno i treściwie odpowiedzieć na 3 pytania:

- 1) Dlaczego należy składać oszczędności w P. K. O., a nie chować ich w domu?
- 2) Jakie korzyści i udogodnienia w dziedzinie oszczędności zapewnia swoim klientom P. K. O.?
- 3) Ile osób składa swe oszczędności w P. K. O. i jaka jest ogólna suma złożonych w P. K. O. wszystkich wkładów?

Za najlepsze odpowiedzi P. K. O. przernacza

1 nagrodę w kwocie zł 500

2 nagr. dy po zł 250 | 10 nagród po zł 100

5 nagród po zł 200 | 20 nagród po zł 50

Odpowiedzi konkursowe nasyłać można do dnia 30 kwietnia 1932 r.

### Warunki konkursu:

1) Odpowiedzi należy przesyłać pod adresem: Wydział Ekonomiczny P. K. O. w Warszawie, ul. Jasna 9.

2) W odpowiedzi należy podać: imię i nazwisko, numer posiadanej książeczki oszczędnościowej P. K. O. oraz powołać się na niniejsze ogłoszenie.

3) Prace nagrodzone stają się własnością P. K. O.

Uwaga: Nagrodzeni w poprzednich konkursach P. K. O. nie mogą powtórnie ubiegać się o nagrodę. np 10032

szkoły chłonność da również dobre rezultaty. Pomówimy o tem innym razem.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

## Przyroda w kwietniu

Flora kwietniowa przedstawia się latoś niezbyt okazałe. Kwiatów z wyjątkiem przyłaszczek, stokroci i podbiałów — i to w dawkach minimalnych — nie mamy. Kwiecień zadał kłam swej nazwie, ale zarzut ten czyni się mu niesłusznie, gdyż według kalendarza dawniejszego zaczynał się dopiero całe dwa tygodnie później. Do tej kalendarzowej kościelnej reformy nie chcą się ani kwiaty, ani ptaki, ani owady zastosować. Mieliśmy więc, jak zwykle, pierwszą połowę kwietnia — bez kwiatów.

Kilka tylko dni pogodnych w minionym tygodniu wystarczyło, aby obudzić z drzemki zimowej bzy i kasztany. Kasztanom napęczniały grubo pąki brunatne, gotowe każdej chwili do rozwinięcia się w liście i zaprezentowania zieleni wiosennej. Krze bzu, śnieguliczki i szakłaku mają pąki zielone, tak że zdala wydaje się, że są już w zielonej tualecie wiosennej, a japońskie forsycje sprawiły nam doroczną miłą niespodziankę i mimo chłódów gałązki ich pokryte są kwiatami. Uroczu wyglądają w barwie blade-zółtej, przypominającej liczka dziewcząt japońskich.

Możemy zachwycać się nimi na Górze Przemysława i na Starym Rynku, dokąd przyniosły je wiejskie kobiety. Forsycje zadomowiły się u nas szybko i już stroją nimi stoły wielkanocne a nawet szynkę i wypierają ulubione dawniej zielone gałązki agrestu, mające dotąd szczególny przywilej dekorowania szynek wielkanocnych.

Ogrodowi nasi powiadają o forsycji, iż gałązka jej rzucona na ziemię i przydeptana stopą przyjmie się i wyrośnie w kierz po roku. W naszej florce forsycja odgrywa rolę conquistadora hiszpańskiego i zdobywa gwałtownie wsie i miasta i obecnie znajduje się w pochodzie triumfalnym nietylko w Polsce, ale i w innych krajach europejskich.

Mamy wśród naszych ziół także zioła, prowadzące bezwzględna walkę z konkurentami.

W naszych ogrodach, na przychacich i miedzach spotkać się teraz można z liśmi zielonemi, które rozkładają się rozetą na ziemi. Są to listki szeroko lancetowate, tępe u końca, nieregularnie wycięte mniszki, znanej takż pod nazwą brodawnika, mlecza, dmuchawca i pepawy itd.

Rozkładają się szeroko, aby ziarnom, znajdującym się w pobliżu, w ziemi, odciać światło, słońce i nieba i zniszczyć tym sposobem ich przeschadzające im kiełki.

Ażebym ziele swoje rozszerzył jak najbardziej, pepawa wytwarza kulę, niby lampion z nasionkami na długich nitkach, którą nasza dziewczęta „zdmuchują“. Ma to być symbol niestałości męskiej. Nie wiedzą o tem, że rozdmuchując nasiona, spełniają nieświadomie wolę ziela.

Nawiasem powiedziawszy, niema w całej naszej florce kwiatu, któryby chciał być — symbolem wierności kobiecej.

Listki wypuściły już jasnoły, zwane martwemi pokrzywami, bo są do liści pokrzywy podobne. Pokazały się też matowo zielone liście glistownika, zaprawione żółtą cieczą, ale wszystkim daleko jeszcze do kwitnienia!

Kwitną tylko od dwóch tygodni tak sympatyczne nam przyłaszczki, poszukiwane nietylko przez nasze panie, ale także przez starszych już panów, którzy przypinają je do płaszcza, aby nimi siebie na wiosnę „odświeżyć“.

Jest dziś sezon szukania kwiatów. Obok przyłaszczki rozkwitła także zioła. Jest to drobny niepozorny kwiatek żółty, przetykany wąskimi płatkami zielonemi. Poznać go więc łatwo. Narzeczony zatrzymują zwykle dla siebie przyłaszczki, gdy zioła wkładają w butonierkę narzeczonemu.

Miejmy nadzieję, że jeżeli dni słoneczne potrwają do niedzieli, powitają nas na przechadzce za miastem kaczęce, w których tyle afirmacji życia i szczęścia wiosnianego.

Erel.

## Radość życia

traci wiele ludzi, których dręczą okropne bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpaczyl gdyż już wiele tysięcy cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Toga! Tabletki Toga! bowiem zwalczają te niedomagania wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca żółtka i innych organów — Spróbujcie przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Toga! Do nabycia we wszystkich aptekach, zw 9623/4

## KALENDARZYK

Niedziela, 24 kwietnia 1932.

Słońce: wschód 4,37; — zachód 19,06; —  
długość dnia 14 godz. 29 min.  
Księżyc: wschód —; — zachód 6,03; —  
przed ostatnią kwadrą.  
Kal. rzk.: Jerzy; jutro Marek Ew.  
Kal. słow.: Jerzy Św.; jutro Jarosław Św.

### Zebrańia

- Dzisiaj o 9 Zw. Harcerstwa Polskiego —  
zbiórka drużyn na placu Bernardyńskim;
- o 10,45 Stow. Młodzieży Polskiej (Jeżyce) — zwiedzanie gazowni i elektrowni (zbiórka przed gazownią);
  - o 11 Obóz Wielkiej Polski — zbiórka na boisku „Sokoła” przy Drodze Dębińskiej;
  - o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej w Domu Rzemieślniczym;
  - o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;
  - o 11,15 Zw. Młodych Polek — Zjazd Delegowanych S. M. P. w sali Ogrodu Zoologicznego (o godz. msza św. w kościele Św. Wojciecha);
  - o 11,15 Zi. P. Rz. Sekcja Czeladzi Garncarskiej i Fliskarskiej — nadzwyczajne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
  - o 11,30 Stow. Urzędników Pozn. Samorządu Wojew. — zwiedzanie wystawy obrazów Orłowskiego w Muzeum Wlkp.;
  - o 16 Polsko - Kat. Tow. Gluchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a; o godz. 9 przed poł. naboż. w kościele Św. Kazimierza (Śródmie.);
  - o 17 Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handl. (Kółko Naukowe) w ognisku ul. Śniadeckich 54;
  - o 19 Klub Mandolinistów „Semprevivo” — koncert w sali „Wiktorja”, Rynek Św. Łazarski 18;
  - o 19 Stow. Młodych Polek (Św. Marcin) — wieczornica w Domu P. K. E. ul. Słowackiego 19-21;
  - o 19,30 Stow. Młodych Polek (Tum) — z okazji Święta Duchen uroczysta wieczornica w Domu Kat. na Śródcie;
- Jutro o 18 Tow. Miłośników Historji —  
walne zebr. w archiwum państw.;
- o 19,30 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie” (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
  - o 20 Koło b. uczniów Szkoły Podch. Rez. Art. — w rest. „Pod Strzechą”, plac Wolności;

### Nocna służba aptek

- Śródmieście: Apteka „Pod Złotym Lwem”,  
Stary Rynek 75. — Apteka Sapiężyńska,  
pl. Sapiężyński 1. — Apteka Chwaliszewska,  
Chwaliszewo 76 — Apteka „Pod Esku-  
lapem”, pl. Wolności 13.
- Łazarz: Apteka „Przy parku Wilsona”,  
ul. Marsz. Focha 47.
- Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda  
96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej,  
Górna Wilda 3.
- Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickie-  
wicza 22 — Apteka „Pod Opatrzno-  
ścią Boską” ul. Dąbrowskiego 76
- W innych dzielnicach miasta pełnią  
nocną służbę apteki tamtejsze.

### Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Anny z Jarzynów Łukaszyko-  
wej o godz. 15 z kapł. szpita. miej-  
skiego. — Sp. Franciszka Nowaczew-  
skiego o godz. 16 z kapł. cment. na  
Jeżycach. — Sp. Zofji Blochówny o  
godz. 16,15 ul. Główna 112.

### TEATRY

**Teatr Wielki:** Dzisiaj — o godz. 15 „Kró-  
lowa kina”. Ceny niższe. — O godz. 20  
„Czar munduru”, nowość.

**Teatr Polski:** Dzisiaj — o godz. 15 „Spr-  
wa honorowa”. — O godz. 20 „U mety”.

**Teatr Nowy:** Dzisiaj — o godz. 20 „Karjera  
gwiazdy filmowej”.

**Teatr Narodowy:** Dzisiaj — o godz. 17 i 20  
„Zaczarowane Koło”.

### Głowa o mur

## „Bądź uprzejmy, ustąp miejsca młodszemu...”

Lulo jest tak szalenie ugrzeczniony,  
że mnie czasem djabli biorą. Przed-  
wszystkiem w tramwaju. Jeżeli Lulo  
siedzi, a wejdzie jaka kobieta do wago-  
nu, Lulo zrywa się, kłania się z uśmie-  
chem w jej stronę, dyga nieomal i od-  
stępkuje jej swoje miejsce.

Rozumiem, jeżeli to jest pani w...  
(powiedzmy ogólnie) ... pewnym wie-  
ku. Ale dlaczego ustępować miejsca  
każdej pensjonarce, a siedzieć, gdy  
wchodzi starszy, siwy pan? Coś z tą  
grzecznością Lulo nie było w porządku.

Ale od pewnego czasu zaszła w nim  
dziwna zmiana. Jechaliśmy właśnie  
tramwajem, kiedy do przedziału we-  
szła młoda, elegancka kobieta. Lulo ani  
myśli wstać, jakby jej nie widział. Za  
chwilę wchodzi druga: przyjaciel mój  
patrzy na nią, nie widząc; prosto po-  
wielrze.

Aż mi się to wydało dziwne, więc na-  
chyliam mu się do ucha.

## DŹWIĘKOWE KINO „APOLLO”

Od niedzieli, dnia 24-go kwietnia 1932 roku

Najwspanialszy film produkcji polskiej sezonu!  
Arcydzieło literatury — arcydziełem ekranu!

# CHAM

Scenariusz prof. Mariana Szyjrowskiego według słynnej noweli Elizy Orzeszkowej.  
W rolach głównych: **KRYSTYNA ANKWICZ — MIECZYSLAW CYBULSKI**  
Stronę muzyczną filmu pełną przepięknych melodji opracował  
tegoroczny laureat nagrody muzycznej znakomitej współczesny  
kompozytor polski **JAN MAKRAKIEWICZ** d 3414

Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9. Przeprowadź bilety w dni po-  
wzednie od 12 do 1 w poł., w niedziele i święta od 11 do 1 w poł. (Tel 11-55)

## Z TEATRU WIELKIEGO

### „Czar munduru” — operetka Świe- rzyńskiego

Nie trudno sobie wyobrazić, co się  
dzieje na scenie — no i na widowni —  
jeśli rolę kuchty, przebranej za pania,  
gra Fonatówna, a odpowiednio faso-  
waną ofertą - ordynansem, udającym  
z musu porucznika, jest Sendecki. Li-  
brecista Turski ubrał ten odwieczny ka-  
wał w niewybredne wprawdzie, ale nie  
pozbawione prawdziwego komizmu sy-  
tuacje, dając możność domyślnym, a  
sprytnym aktorom dośpiwywania re-  
szty. Fontanówna i Sendecki dośpiwy-  
wali tak znakomicie tę resztę, że od po-  
czątku do końca tłoczyli się na scenie  
sytuacje przeżabawne, nie zawsze  
wprawdzie w przednim gatunku, jednak  
zawsze do śmiechu pobudzające i pełne  
werwy. Libretto ma przytem tę zaletę,  
że daje możność reżyserowi rozwinięcia  
dobrego tempa. Jeżeli wykonawcy  
wpadną w swój rytm, to wszystko się  
toczy jak dobrze nasmarowane koła po  
gładkiej drodze. Tak też przeżabaw-  
nie było w odniesieniu do solistów, a szcze-  
gólnie do Czołowej Szóstki: Fontanówny  
Majchrzakówny, Trojanowskiej, Sen-  
deckiego, Wiśniewskiego i Warchalew-  
skiego.

Próby wciągnięcia zespołów (chórów  
i baletu) w ten prąd dały mniej zada-  
walniający rezultat. Szczególnie niefer-  
tunnie wypadła „standaryzacja” ruchów  
mas w drugim akcie. Gorliwość chóru  
w mechanicznym odstawianiu wyuczo-  
nych rozmów na migi i ilustrowaniu  
nastrojów, o których mówi śpiewana  
przez Fontanównę serenada w II akcie,  
robiła rzeczywiście zabawne wrażenie,  
ale nie zamierzone. Warto by również  
zrewidować i zreformować ów tak ulu-  
biony na scenie „sarmacki” ruch podkrę-  
cania ni w pięć ni w jedenaście waga i  
brania się pod boki (co tak chętnie prak-  
tykują nie tylko chórzyci, ale i rutyno-  
wani soliści).

Są to szczegóły, które tem wyraźniej  
występują i rażą, im sztuka jest lepszą  
i im lepiej jest grana.

Jeżeli chodzi o wyrównanie gry i u-  
trzymanie należytego tempa pełnego  
werwy i swobody, to premiera „Czaru  
Munduru” przedstawiała się pod tym  
względem bodaj najkorzystniej. Dla u-  
rozmaicenia akcji wprowadzone były  
również tańce — nie zawsze jednak  
wnosiły one pożądane urozmaicenie.  
Byłoby rzeczą reżysera pomyśleć o wy-  
zyskaniu momentów baletowych na ko-  
rzyść sztuki, a nie tolerować tylko z ko-

nieczności wkładki tanecznej, które czę-  
sto psują i rozbijają akcję.

Pod względem dekoracji zadowo-  
lono się tym razem istniejącymi zapa-  
sami.

Muzyka Świerzyńskiego stanowi w  
tej żywej akcji jądzo miłe i zgrabnie  
pomyślane tło. Jest w niej szereg ład-  
nych melodji, szereg dobrze pomyśla-  
nych muzycznie łanów i wreszcie kilka  
doskonale napisanych zespołów — głów-  
nie finałów, które brzmiały nie po ope-  
retkowemu i tem zwracały na siebie u-  
wagę. Całość muzyczna ma tę zaletę,  
że jest naogół równa, na dobrym pozio-  
mie i poważnie pod względem technicz-  
nym przeprowadzona.

Rzecz miała duże powodzenie, spo-  
dziewać się należy, że będzie ono coraz  
więcej rosło. Polskiej operetce (co jest  
taką rzadkością) i jej autorom życzyć te-  
go należy serdecznie.

Dyrygował z werwą p. Tyllia. Reży-  
serował p. Sendecki.

Sł. Wiechowicz.

Przy otyłości pobudza naturalna woda  
gorzka Franciszka-Józefa przemianę mate-  
riji w organizmie i wpływa na wysmukłość  
kształtów. Zadać w aptekach i drogerjach.  
np 10 076

## Wiadomości potoczne

— **Laskowice.** (Śmierć z wycieńcze-  
nia.) W lesie państwowym w Dobrem  
znaleziono zwłoki zebraćki, 60-letniej Te-  
klij Sułkowskiej z Topoli pod Clechano-  
wem. Staruszka zmarła wskutek wycień-  
czenia.

### TEATRY

#### Z Teatru Polskiego

Dzisiaj sztuka wielkiego pisarza i  
poety, laureata Państwowej nagrody  
Karola Huberta Rostworowskiego „U  
mety”. Jest to trzecia część wielkiej  
trylogji, rozpoczętej nagrodzoną w  
tym roku „Niespodzianką”. Wyreży-  
serowana przez dyr. Szczurkiewicza  
z pietyzmem i wnikliwością w inten-  
cję autora sztuka wywiera potężne  
wrażenie, pochłaniając widza całko-  
wicie.

Niedzielną popołudniówką, ostat-  
nia w tym sezonie, przynosi „Sprawę  
honorową”, przeżabawną komedję  
świetnej spółki autorskiej Dunin-  
Markiewicza i Fijałkowskiego. Ceny  
miejsc od 3 zł do 40 groszy.

#### Z Teatru Nowego

Serdecznie przyjęta przez publicz-  
ność przepyszna krotoczwila „Karje-  
ra gwiazdy filmowej”, którą autor,  
najmodniejszy obecnie pisarz, Antoni  
Marczyński, wyposażył w humor, ka-  
pitalne typy i sytuacje oraz grotesko-  
wy wprost komizm, należy do najwe-  
selszych zjawisk lekkiego repertuaru  
polskiego.

Perypetje kariery filmowej, będące  
treścią tej przeżabawnej krotoczwili,  
oddane są z pierwszorzędnym zacię-  
ciem satyrycznym, a szereg najstyn-  
niejszych postaci ze świata X Muzy,  
skarykaturowanych znakomicie, wy-  
wołuje huraganowy śmiech na szcze-  
lnie wypełnionej widowni.

„Mariusz” zostanie wznowiony w  
dniach najbliższych.

#### Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj po południu arcywesoła „Kró-  
lowa kina” z występem niezrównane-  
go komika Wł. Bratkiewicza i uroczej  
J. Fontanówny w rolach głównych.  
Wieczorem przemilla operetka pol-  
ska „Czar munduru” cenionego kom-  
pozytora M. Świerzyńskiego, którą na  
wczorajszej premierze przyjmowała  
rozrabiona publiczność z nieklama-  
nym entuzjazmem.

### Teatr Narodowy

ul. Fr. Ratajczaka 21 (Dom Rzemieśln.)

Dzisiaj, w niedzielę, dn. 24 kwietnia, o  
godz. 17 i 20 znakomita sztuka Lucjana  
Rydlia „Zaczarowane Koło”. Baśń fan-  
tastyczna sławnego poety zyskała na sce-  
nie Teatru Narodowego duże powodze-  
nie kasowe. Wszystkie dotychczasowe  
przedstawienia odbyły się przy przepel-  
nionej widowni. Pozostałe bilety nabyć  
można od 50 gr. do 1,50 zł przy kasie  
Teatru od godz. 10 rano do 20 bez prze-  
rw.

### KRONIKA FILMOWA

**Kino „Aurora”** wyświetla film pod tyt.  
„Za kulisami cyrku”. Triona, która wy-  
stępowała w wędrownym cyrku Jordana,  
była sierotą. Ojciec jej zaginał bowiem  
przed laty bez wieści. Naraz Triona za-  
częła otrzymywać brylki złota, które  
przesyłało jej jakieś tajemnicze stowarzy-  
szenie „C. M. M.”. Do brylek załączone  
były listy z wiadomościami, że ojciec jej  
żyje i że otrzyma ona wkrótce wielką  
fortuna. Właściciel cyrku Jordan postan-  
nowił zawładnąć fortuną Triony. Ale w  
obronie dziewczyny stanął jej narzeczony  
Jack, który zdemaskował Jordana i  
oddał go w ręce władz. Triona, odna-  
laźszy ojca i należne jej skarby przy po-  
mocy tajemniczego związku „C. M. M.”,  
zostaje szczęśliwą żoną Jacka Stewarta.

W rolach głównych Frances Teague  
(Triona), Jack Dangherty (Jack Stewart)  
i Jack Mower (Jordan) (Ga)

**Kino „Orzeł”** wyświetla film pod tyt.  
„Karczaca dłoń”, bardzo typowy, w swo-  
im rodzaju dobry t. zw. film z dzikiego  
zachodu. Nazwisko wykonawcy roli  
główniej Hoot Gibsona, młodzi amatorom  
tego rodzaju filmów samo za siebie Na-  
leży on bowiem, jeśli nie do gwiazd tej  
miary co Tom Mix lub Ken Maynard, to  
w każdym razie niewiele im ustępuje.

Program uzupełnia wesoła komedja z  
Glen Tryonem, nie bez powodu zwanym  
„mistrzem bezczelności”. Jest on bo-  
wiem zawsze dobrym wykonawcą ról  
młodzieńców, osiągających powodzenie  
przez tupet, siłą woli i niezrażanie się  
zadnymi przeciwnościami. (Ga)

## KRONIKA GOSPODARCZA

### Hurtownia Skór T. A. w Poznaniu w likwidacji

Na walnym zgromadzeniu akcje-  
narjuszy Hurtowni Skór T. A. w dn.  
23 bm. w Poznaniu uchwalono likwi-  
dację Spółki w przyspieszonym try-  
bie. Na likwidatorów wybrano pp.  
mecenasa Robowskiego i dotychcza-  
sowy Zarząd — pp. Cherbiha i Łu-  
kowskiego. Bilans Spółki na 31 gru-  
dnia 1931 r. zamyka się po obu stro-  
nach sumą 434 860,42 zł i wykazuje  
stratę w wysokości 47 134,67 zł. (Stra-  
ta z lat ubiegłych 1928, 1929 i 1930 wy-  
nosi około 55 000 zł.)

Zarząd i Rada Nadzorcza, mimo  
tak wysokich strat, zapewniają, że  
przy ukończeniu likwidacji akcjonar-  
jusze powinni otrzymać 50 procent  
kapitału. (Pat.)

### Z ŻYCIA SPÓLEK AKCYJNYCH

#### Walne Zebrania

24 kwietnia — S. A. „ZAP” zakłady  
przemysłowe mechanicznej obróbki drze-  
wa i metali, oraz fabryka przetworów  
spożywczych w Bydgoszczy o godz. 15  
w lokalu S-ki, ul. Kwiatowa 4 (spraw.,  
bilans, wybory).

25 kwietnia — S. A. „Vistula”  
Tow. Ubezpieczeń w Tczewie w likwi-  
dacji o godz. 10,30 w lokalu Tow. (spraw.,  
bilans, wybory).

26 kwietnia — „Agrad” S. A. w Gro-  
dzisku o godz. 16 w lokalu p. Jarosza  
(spraw., bilans, wybory itd.)

27 kwietnia — S. A. Drukarnia Byd-  
goska w Bydgoszczy o godz. 15,30 w lo-  
kalu S-ki, ul. Poznańska 12-14 (spraw., bi-  
lans, wybory).

28 kwietnia — „Gleba” Tow. Rolniczo-  
Handlowe o godz. 11 w biurze Tow. w  
Poznaniu, pl. Nowomiejski 4 (spraw.,  
bilans, podz. zysków, wybory).

Karbid Wielkopolski Sp. A. Bydgoszcz,  
ul. Gdańska 96, o godz. 16 w lokalu Spół-  
ki (spraw., bilans, wybory itd.)

29 kwietnia — Teatr Polski w ogro-  
dzie Potockiego S. A. w Poznaniu o godz.  
18-tej na sali posiedzeń Banku Związku  
Spółek Zarobkowych, pl. Wolności nr. 15  
(spraw., bilans, wybory itd.)

Gbiorezyk i S-ka w Poznaniu w lok.  
zarządu Zwierzyniecka 8, o godz. 13-tej  
(spraw., bilans, wybory itd.)

„Domus” spółdzielnia w Poznaniu —  
o godz. 16 w lok. spółki (bilans, podział  
zysków, zmiana ust. itd.)

30 kwietnia — „Unja” Zjedn. Fabryki  
Maszyn w Grudziądzu o godz. 11 w lok.  
spółki (spraw., bilans)

„Pantarei” powszechnie zakłady ma-  
gazynowe i transp. S. A. w Gdwi o go-  
dzinie 16 w siedzibie spółki w porcie  
(spraw., wybory itd.)

Olejańska Szamotuty S. A. o godz.  
16-tej w biurze firmy Oskar Marchlew-  
ski, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 15 (wyb.,  
spraw., bilans itd.)

Fabryka Wapna i Cementu Piechcin  
pod Pakością o godz. 15 w Poznaniu,  
Hotel Bazar, al. Marcinkowskiego nr. 10  
(spraw., bilans, wybory)

— Nie wstajesz?  
— Nie, potem ci wytłumaczę...  
Dopiero, kiedyśmy wysiedli, zaczął  
opowiadać.

— Wyobraź sobie, to wszystko przez  
te przekłębne nowe napisy: „Bądź uprzej-  
my, ustąp miejsca starszemu”. Z począt-  
ku nie orientowałem się, o co chodzi.  
Wstaje raz: pani popatrzyła na mnie z  
uśmiechem, a potem odrzekła słodko:  
„Dziękuję panu, postoję...” Po połud-  
niu nadarzyła się znowu sposobność. Ta  
druga spojrzała na mnie sztyletowym  
wzrokiem i odwróciła się tyłem. Jakby  
mnie kto pałką po głowie zdzielił. Ale  
w końcu zrozumiałem, o co chodzi. Po-  
prostu o to jedno słowo: „Starszym”.  
„Ustąp miejsca starszemu!” Żadna z nich  
nie chce być starszą, nawet ode mnie...  
Lulo wziął głowę na piersi.

— Najsumutniejszą jest to, że niema  
na to rady... Chyba...  
— Chyba, że co?  
— Chyba, że z nienią napis...  
— „Ustąp miejsca młodszemu?”  
— Tak...  
— Napisz wnioski do P. K. E., może  
zmienia...

Hirek

# RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

## Najpilniejsze zadanie we wschodniej części Wielkopolski

**Młodzi muszą podjąć zdecydowaną walkę o polski charakter miast i miasteczek okręgu kalisko-konińskiego**

Jednym z najpilniejszych zadań narodowych w zachodnich powiatach województwa łódzkiego, stanowiących część historycznej Wielkopolski i ciągnących coraz silniej ku Poznaniu, jest walka z zalewem żydowskim, szczególnie silnie tam się zaznaczającym. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że o ile w reszcie b. Królestwa Kongresowego żywił żydowski od czasów przedwojennych naogół procentowo nie wzrasta, a w wielu okolicach jego siła liczebna ulega nawet stopniowemu zmniejszeniu, to właśnie tutaj, w bezpośrednim sąsiedztwie Poznańskiego i Pomorza, miasta i miasteczka ulegają coraz większemu zażydzeniu. Później choćby wejrzenie w cyfry porównawcze z tej dziedziny wystarczy, by zdać sobie sprawę z grozy niebezpieczeństwa.

Wśród miast powiatowych tej części kraju smutną sławę, jeśli chodzi o postępy zażydzenia, zdobył sobie Wieluń. Miasto to za czasów Królestwa Warszawskiego w roku 1808 miało zaledwie 6 proc. Żydów, w roku 1857 — 16,4 proc., w roku 1887 już 38 proc., a w roku 1921 aż 43,1 proc. Wyniki spisu ludności z roku 1931 w zakresie wyznaniowym i narodowościowym nie zostały jeszcze ogłoszone, ale niestety można być pewnym, że sytuacja w Wieluniu nie uległa pod tym względem poprawie, jeśli się nawet nie pogorszyła.

Sąsiednie miasto Sieradz stoi nie o wiele lepiej. W r. 1808 liczył 10 proc. Żydów, obecnie 30,5 proc. Fatalnie zażydził się Turek (dawniej prawie wolny od tej plagi). Oto cyfry: r. 1808 — 4,3 proc. Żydów, r. 1897 — 25,5, r. 1931 — 26,4 proc. Miasto Koło oddawna już miało silny odsetek Żydów, niemniej jednak rośnie on w dalszym ciągu; w r. 1808 naliczono tu ludność żydowskiej 31,7 proc., 1897 — 44,0 proc., 1921 — 45,1 proc. W chwili obecnej Koło jest najbardziej zażydzone miastem powiatowym w województwie łódzkim. Liczebność Żydów w Koninie podskoczyła z 18,3 proc. w r. 1808 na 28,9 proc. w r. 1921. Sąsiednia Słupca jeszcze w r. 1857 nie miała wcale Żydów, a obecnie ma ich 25,8 proc!

Z miast powiatowych w jednej tylko Łęczycy odsetek Żydów spadł, ale bądźco bądź jest tam ich jeszcze 39,5 proc. W stolicy zaś całej tej części kraju, wojewódzkim dawniej Kaliszu przed wojną liczba ludności żydowskiej poczęła się nieco zmniejszać, po wojnie jednak zaznaczyła się znów kontrofensywa żywił żydowski (w r. 1857 — 35,2 proc. Żydów, 1897 — 32,1 proc., 1921 — 34,9 proc.)

Tyle, jeśli chodzi o miasta powiatowe. W miasteczkach mniejszych i t. zw. osadach (są to w b. Królestwie Kongresowym dawne miasteczka, które rząd rosyjski po r. 1864 zdegradował, pozbawiając je praw miejskich), położenie jest nielepsze, a często gorsze. Prym dzierży tu osada Lututów w pow. wieluńskim, licząca 3.000 mieszkańców, w której odsetek Żydów skoczył z 30,7 w 1857 na 68,8 w r. 1921. Chrześcijaństwo nie stanowią więc w Lututowie nawet jednej trzeciej ogółu ludności. Podobnie żywił chrześcijański jest w mniejszości w miasteczku Błaszki, pow. kaliskiego (4000 mieszkańców — 56,1 proc. Żydów) i w osadzie Grabów w pow. łęczycy (55,2 proc. Żydów). Prawie pół na pół chrześcijan i Żydów jest w Osjakowie pow. wieluńskiego (49,2 proc. Żydów), w Izbiicy pow. kolskiego (46,2 proc. Żydów), w Podgubicach pow. łęczycy (42,3 proc. Żydów) i w mieście Zduniska Wola pow. sieradzkiego, liczącym zgorą 20.000 mieszkańców, w tem (w r. 1921) 41,6 proc. Żydów.

W innych miastach i osadach odsetek Żydów jest mniejszy, ale niemal wszędzie zaznacza się jego wzrost. I tak przemysłowy Ozorków w pow.

łęczycykim, miał w r. 1827 — 19,5 proc. Żydów, a w r. 1921 — 39,3 proc. na ogólną liczbę 12.589 mieszkańców. Dąbie nad Nerem w pow. kolskim w r. 1808 posiadało Żydów tylko 11,4 proc., w r. 1921 — 30,9 proc., Sompolno w tymże powiecie w r. 1808 — 6,9 proc., 1921 — 30,7 proc., Uniejów w pow. tureckim w r. 1808 — 15,1 proc., 1921 — 30,1 proc., Tuliszków w pow. konińskim w r. 1808 — 2,6 proc., 1921 — 14,6 proc., Władysławów w pow. konińskim w r. 1808 — 18,5 proc., 1921 — 30,5 proc. i t. d. Opatówek w pow. kaliskim należał do tych szczególnych wyjątków (obok wspomnianej już Słupcy), które w połowie XIX wieku nie miały ani jednego Żyda. Obecnie i tu mamy już blisko 200 „obywateli” wyznania mojżeszowego, jako stałych mieszkańców.

Także na wsi w wspomnianych powiatach liczba Żydów jest wcale wysoka, zwłaszcza we wsiach kościelnych, które stają się ośrodkami handlu lokalnego, oraz we wsiach, posiadających stacje kolejowe.

Jednak cyfry odsetka ludności żydowskiej, choć same przez się groźne, nie dają nam jeszcze należytego wyobrażenia o tem, jak nieprawdopodobnie zażydzone jest własność nieruchomości po miastach, handel, przemysł i wolne zawody. Tutaj żydowski stan posiadania jest jeszcze dużo, dużo wyższy, niż w dziedzinie ludnościowej.

Stan rzeczy jest wogóle tego rodzaju, że nie czas na długie narady i deliberacje, ale trzeba się jak najszybciej zabrać do pracy nad położeniem tamy dalszemu zalewowi żydowskiemu. Powołano jest do tego przedewszystkiem młode pokolenie, skupiające się w szeregach Obozu Wielkiej Polski. Musi ono uderzyć na alarm i uświadomić ogół społeczeństwa o niebezpieczeństwie żydowskim. Musi czynnie propagować hasło „swój do swego po swoje”, piętnując zarazem tych wszystkich, którzy są klientami Żydów czy to w handlu, czy w wolnych zawodach. Musi dążyć do stworzenia w tej dziedzinie surowej i czujnej opinii publicznej, która by bezlitośnie usuwała poza obręb społeczeństwa polskiego tych wszystkich, którzy w jakiegokolwiek formie popierają Żydów. Musi wreszcie przyczynić się do powstawania polskich placówek handlowych i przemysłowych, popierając zarazem czynnych już dzisiaj polskich kupców, przemysłowców, adwokatów, lekarzy — a także polską prasę, której byt próbują podważyć żydowskie krzykliwe brukowce w rodzaju „Expressu” łódzkiego.

Oto jeden z pierwszych obowiązków młodego pokolenia narodowego w wielkopolskiej — że się tak wyrazimy — części województwa łódzkiego. Na nic się jednak nie zda, jeśli w sukurs nie pośpieszą Młodzi z sąsiednich powiatów województwa poznańskiego. Na co bowiem skarżą się działacze narodowi z Kalisza, Słupcy, czy Koła? Oto na to, że duża część ludności tych właśnie sąsiednich powiatów Poznańskiego, zaopatrując się w różne produkty w pobliskich obszarach b. Kongresówki, popiera często kupców żydowskich z wyraźną szkodą kupców chrześcijańskich. Przez to pozycja handlu żydowskiego staje się jeszcze bardziej uprzywilejowaną. Jest to objaw niezmiernie przykry i bolesny, któremu Młodzi, zwłaszcza z powiatów kępińskiego, ostrzeszowskiego, ostrowskiego, pleszewskiego, jarocińskiego, wrzesińskiego, gnieźnieńskiego, strzeleckiego i inowrocławskiego muszą wydać zdecydowaną walkę.

Niezależnie od tego Młodzi z tych powiatów powinni dopomóc swym kolegom, zamieszkałym po drugiej stronie dawnego kordonu, w organizowaniu placówek Obozu Wielkiej Polski bo tylko ta organizacja może przeprowadzić skuteczną walkę o narodowy charakter także wschodniej części ziem wielkopolskich.

NEMO.

## Z sąsiedztwa Orlego Gniazda

**Ruch Młodych w bliższych i dalszych okolicach Gniezna — Nowe placówki — Nowa praca — Nowi ludzie — Marsz pierwszych drużyn kobiecych O. W. P.**

Nie potrzeba już specjalnie podkreślać, że działalność Obozu Wielkiej Polski zatacza coraz szersze kręgi. Młodzież z miasta i wsi, bez różnic stanu i zawodu garnie się tłumnie pod znak „Szczerbca” Bolesława Chrobrego. Porywającym jest pęd młodego żywiołu na polanach pod Gniezdem. Skąd wzbil się nad Polską biały orzeł, który zasadowił się potem jako symbol na berle królów polskich. — Stale odbywają się zebrania, rośnie liczba członków hartują się młode charaktery, przybywa coraz nowych placówek... do pracy stają młode Polki, zakładając żeńskie placówki Obozu Wielkiej Polski.

I tak w Witkowie w ostatnim czasie odbyły się dwa dalsze zebrania kursu ideowego, a mianowicie: w dniu 6 kwietnia z referatem p. t. „Historja ruchu narodowego w Polsce z szczególnym uwzględnieniem działalności Jana Ludwika Popławskiego”, oraz w dniu 10 kwietnia, z referatem kol. Bartekiego na temat „Podstawy ruchu narodowego w Polsce”. Na obu zebraniach została przeprowadzona obszerna dyskusja, w której zebrani w liczbie 78 mieli możność wypowiedzenia swych myśli. Obydwa zebrania zakończono hymnem Młodych.

W Żydowie odbyło się zebranie w dniu 3. b. m., na którym referent z Gniezna mówił na temat „Co to są narodowcy i główne wytyczne ich programu”. Po obszerniej pogawędce omówiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych.

Tego samego dnia i z tym samym referatem odbyło się zebranie placówki męskiej w Kosowie.

W dniu 10 kwietnia odbyło się zebranie kursu ideowego w Wielkich - Świątnikach, na którym referent z Gniezna omówił ideologię Obozu ze szczególnym uwzględnieniem chwili bieżącej.

Na niedawno założonej placówce O. W. P. w Borzykowie, położonej w południowo - wschodniej części pow. wrzesińskiego, odbyło się wielkie zebranie w dniu 17. b. m. Przybyło przeszło 100 osób. Referat polityczny wygłosił poseł Przanowski, a w pogawędce zabierali głos ks. prob. Pekacki z Kołaczkowa, Wł. Kaliszewski z Wrzesni, Walczak z Borzykowa i kierownik powiatowy O. W. P. kol. Sierszalski z Wrzesni.

W tę samą niedzielę, 17. b. m. odbyło się uroczyste zebranie placówki O. W. P. w Kłecku. Po raporcie kierownika placówki, kol. Bojarskiego, kierownikowi pow. wydziału O. W. P., kol. M. Szymańskiemu z Gniezna, wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, kol. poseł Lewandowski. Następnie stanęło do raportu 36 kandydatów O. W. P., którzy złożyli przyrzeczenie członkowskie, poczem otrzymali godło organizacji i legitymacje O. W. P. Podniosła uroczystość wycisnęła wielu obecnym łzy z oczu. — W najbliższych dniach rozpocznie się na placówce nowy kurs kandydatów. Placówka liczy przeszło 60 członków. Kierownikiem jest kol. Jan Bojarski, sekretarzem — kol. Stan. Waldowski, skarbnikiem — kol. Wincenty Kubiak.

Na placówce O. W. P. w Pobiedziskach w dniu 17. b. m. zebranie zagał kierownik placówki kol. A. Bączkowski w obecności 45 członków. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa należytego przygotowania uroczystego zebrania w dniu 1 maja, na którym kilkunastu kan-

dydatów zostanie przyjętych na członków Obozu Wielkiej Polski.

Zebranie placówki męskiej O. W. P. poprzedziło organizacyjne zebranie żeńskiej placówki O. W. P. w Pobiedziskach. Na zebranie przybyło 20 pań. Po zagajeniu zebrania przez kol. Bączkowskiego wygłosiła interesujący referat pani Z. z Gniezna, mówiąc o stanowisku kobiety zrzeszonej w szeregach O. W. P. do polityki. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja. Na członków placówki żeńskiej zgłosiło się 15 pań. Kierownictwo placówki żeńskiej stanowią panie: Bertradtówna Irena — kierowniczka, Mrówczyńska Stefania — sekretarka.

W sąsiedztwie Pobiedzisk, gdzie ostatnio ukonstytuowała się placówka żeńska O. W. P. istnieją już dwie placówki żeńskie. Są to założone w ciągu lutego przez kol. A. Bączkowskiego placówki żeńskie w Wronczynie i Promnie. Placówki te rozwijają się pomyślnie, kandydatki wzgl. kandydatki z tych placówek przeszły już przepisowy kurs ideowy i otrzymają w dniu 1 maja godła organizacji.

Jako znamienity objaw budzącej się wsi, można przytoczyć fakt, że w niedzielę, dnia 3. b. m. została założona w Kosowie pod Czerniejewem, obok istniejącej już blisko rok placówki męskiej, placówka żeńska. Na zebranie organizacyjne przybyło kilkanaście młodych niewiast, wobec których delegatka z Gniezna wygłosiła referat na temat: „Czy kobieta - Polka powinna się zajmować polityką”. Prelegentka dała wytyczne organizacyjne dla nowo utworzonej placówki. Na początek wypełniło deklaracje kilkanaście kandydatek. Dziś placówka liczy już 30 kandydatek.

Placówka kobiet w Gnieźnie rozwija żywą działalność. Niedawno temu odbyła się dekoracja kilkudziesięciu kandydatek „szczerbcami Chrobrego” a obecnie okazała się potrzeba przeprowadzenia nowego kursu ideowego, którego pierwsze zebranie odbyło się w niedzielę, dnia 3. b. m. Liczba kandydatek z dnia na dzień wzrasta.

Męska placówka O. W. P. w Gnieźnie odbyła zebranie we wtorek, dnia 19. b. m., w sali hotelu Europejskiego pod przewodnictwem kierownika kol. Hcpego. Jeden z kolegów wygłosił referat na temat „Morze i Pomorze w historii Polski”. Kol. Smielecki scharakteryzował wrogi stosunek senatu w m. Gdańska do Polski. Drugi referat dotyczył „zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce”. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie hymnem Młodych.

Placówka w Zninie zgrupowała się na miesięczne zebranie w dniu 18. b. m. Przewodniczył zebraniu kierownik placówki, kol. Leon Derech, witając gości, m. in. ks. Wnuka. Ksiądz Wnuk wygłosił na zebraniu ciekawy referat n. t. „Bóg i Ojczyzna”. Piękne w treści i formie ujęcie tematu pochłonęło uwagę wszystkich słuchaczy.

Tak się przedstawia bilans ostatnich tygodni na odcinku gnieźnieńskim. Ten bilans powinien dodać nam bodźca do dalszej wyteżonej pracy, tembardziej, że dzisiejszy regime z uporem stroi się w toż bohatera, nazywając siebie „niezastąpionymi”, chociaż życie wykazuje całkiem co innego.

## KRONIKA ORGANIZACYJNA

— Zgon kierownika placówki O. W. P. w Buku. W piątek zmarł założyciel i kierownik placówki Obozu Wielkiej Polski w Buku, s. p. Schaefer. Czołem Jego pamięci!

### Z Dzielnicy Zachodniej

— Zjazd rejonowy w Przemęcie. W niedzielę, 17 kwietnia odbyło się po nabożeństwie wielkie zebranie O. W. P. rejonu Przemętckiego przy bardzo licznym udziale starszego społeczeństwa jak i młodzieży żeńskiej. Obecne były placówki: Przemęt, Radomierz, Górsko, Nowa-wieś i kilku członków z Kaszczoru — zgorą 400 osób. Na przywitanie posła Dr. Wróbla orkiestra odegrała hymn Młodych, poczem rozpoczęło zebranie. Przed referatem członkowie O. W. P. wypowiedzieli stosowne do obecnej chwili deklamacje. Nastąpił referat posła Dr. Wróbla. Po referacie odbyła się dekoracja 50 nowo wstępujących kandydatów na członków, do których osobno przemówił jeszcze poseł Dr. Wróbel. — Odsłaniem „Roty” i hymnu Młodych zakończono zjazd. — Po zebraniu odbyła się odprawa kierowników, gdzie poszczególni kierownicy placówek otrzymali instrukcje.

— W pogranicznym powiecie chojnickim Młodzi czuwają. Na ostatnim zebraniu Młodych Obozu Wielkiej Polski w Chojnicach, odbytem pod przewodnictwem kol. Wiśniewskiego St. wygłoszony został aktualny referat p. t. „Walka narodu polskiego o Pomorze” przez prezesa akademi-

ków chojnickich, kol. Pytlika. Referat wzbudził wielkie zainteresowanie. Po referacie omawiano jeszcze kilka spraw natury wewnętrznej, poczem przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Młodzi, czuwajcie”. — Imponująco przedstawia się rozwój O. W. P. w obwodzie Wielu. Młodzież parafji wielewskiej coraz więcej garnie się do Obozu Wielkiej Polski, o czym świadczy fakt, że w parafji istnieją liczne placówki, mianowicie w Wielu, Górkach, Przytarni, Kliczkowach, Borsku i Wdzydzach, które liczą razem przeszło 200 członków. Widać, że młodzież Ignie pod sztandary szczerze katolickiej i narodowej W ostatnią niedzielę odbyło się zebranie OWP, placówki w Wielu, pod kierownictwem kol. Skwierawskiego, przy udziale 25 członków. Kierownik placówki wygłosił piękny interesujący referat — „Narodowcy a religja”, zaś obecny na zebraniu ks. wik. Lewańczyk referat ten uzupełnił.

— Z prac Młodych w Podgórzu pod Toruniem. W dniu 21. ub. m. odbyło się zebranie placówki Młodych w Podgórzu. Na zebranie przybyli z Torunia delegaci pow. wydziału kol. Rychlewski i Schlicheimki. Zebraniu przewodniczył kier. placówki w Podgórzu kol. Suplicki. Delegat pow. wydziału kol. Rychlewski wygłosił jednogodzinne przemówienie na temat polityki zagranicznej Polski. Kol. Schlicheimski wykreślił linję walki z żydostwem; nad referatami wywiązała się dyskusja, w której żywy udział brał przedewszystkiem senior placówki kol. Serafin.

\*) Dane statystyczne czerpiemy z doskonałego dziełka profesora Bohdana Wasułyńskiego p. t. „Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX” (Warszawa, 1930).

# KULTURA FIZYCZNA

## Pływanie u progu sezonu

Nadchodzący sezon należałoby nazwać sezonem jubileuszy. Przedewszystkiem zorganizowane pływanie polskie obchodzi 10-ciolecie istnienia związku. Taką samą rocznicę święci na naszym gruncie oddział pływacki „Unji”, który powstał w lipcu 1922 r., należy zatem do najstarszych organizacji z tej dziedziny sportu w Polsce. Również poznański związek okręgowy obchodzi w bieżącym roku piątą rocznicę. W 1927 r. po kilkuletnich usiłowaniach udało się „Unji” — dzięki istnieniu już wymaganej liczby pięciu klubów — powołać do życia naczelną magistraturę okręgową. Wreszcie z klubów posiadających sekcje pływackie w dwóch przypadkach specjalne rocznice, a mianowicie: w „Warcie” — dwudziestolecie, u H. Cegielskiego — pięciolecie istnienia.

Szereg tych jubileuszy każe więc przypuszczać, że nadchodzący sezon będzie jednym z najbogatszych w zakresie poczyniń zarówno związków jak i klubów. Coprawda unieważnienie przez P. Z. P. pierwszego walnego zebrania okręgu wywołało znaczne opóźnienie w podjęciu prac przygotowawczych, jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności również sama natura opóźniła nadejście cieplejszych dni i rozpoczęcie sezonu.

Jednym z najtrudniejszych zadań okręgu jest sprawa basenu pływackiego. Dotychczasową pływalnię związkową przy Drodze Dębińskiej, zbudowaną przed pięciu laty, jeszcze obciąża dług około 4000 zł. Oczekiwać jednak należy, iż główny wierzyciel znany mecenas wioślarsstwa, p. budowniczy Garstecki, nadal sprolonguje tę pretensję. Stan samej pływalni nie jest już najlepszy i wymaga szeregu napraw. Z tego powodu trudno spodziewać się inowacji, a punkt ciężkości przeniesie się zapewne do dawnej pływalni „P. T. P.”, którą okręg zakupił przy pomocy finansowej miejskiego komitetu, dzięki czemu uniemożliwiono przejście jej w niepowolane ręce.

Rozmieszczenie klubów w obu pływalniach pozostanie bez zmian, wszystkie bowiem zdeklarowały się za pozostaniem w swych dotychczasowych szatniach jedynie „Unja” i „A. Z. S.” posiadać będą dodatkową szatnię w t. z. „nowej”. W tej ostatniej trenować zatem będą: „P. T. P.”, „H. C. P.”, „I. S. V.”, „A. Z. S.” i „Unja”, a w „starej” — „Warta”, „Sokół”, „W. K. W.”, „S. M. P.”, „Wilki Morskie” oraz ponadto „A. Z. S.” i „Unja”. Odbijające się dotychczas w łazienkach miejskich kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej i dla przodowników mają być teraz przemieszone do „nowej” pływalni, w której są znacznie lepsze ku temu warunki. Konieczna jednak wtedy będzie daleko idąca pomoc „P. K. E.” przez zniesienie biletów za przejazd autobusem. Ponadto związek musi pomyśleć o zorganizowaniu przejazdów łodzią, by ułatwić dostęp do pływalni.

Pod względem sportowym, nadchodzący lato zapowiada się rzeczywiście wspaniale, nawet w wypadku gdyby tylko część zamierzeń klubów wprowadzono w życie. Otwarcie sezonu organizuje związek wzorem lat ubiegłych wspólnie dla wszystkich klubów. Przewidziany jest termin 16 maja, a w programie projektuje się szereg ciekawych pokazów i niewidzianych dotychczas gier wodnych, z którymi zapoznał naszych instruktorów wiedeńczyk prof. Wiessner.

Nowością w ujęciu, będzie tegoroczne święto pływackie miejskiego komitetu przewidziane na 5 czerwca. Oprócz dorocznych biegów sztafetowych oraz wieloboju o mistrzostwo m. Poznania i nagrody wędrownie przewiduje się sztafety dla młodzików, oraz biegi dla najstarszej III klasy zawodników i tych którzy, jeszcze do niej nie należą. We wspomnianych biegach otwierają się duże szanse również dla pływaków z klubów niestowarzyszonych; dla nich te zawody będą właściwie „pierwszym krokiem”.

Na czerwiec przewidziane są mistrzostwa piłki wodnej B-klasy, oraz mistrzostwa głównej klasy A i B, które po raz pierwszy odbędą się w osobnych terminach. Mistrzostwa piłki wodnej klasy A rozegra się w lipcu. W tym miesiącu również na zyczenie fundatorów ma się odbyć doroczny atrakcyjny bieg „Wpływ przez Poznań” o puchar „Justacji Polskiej”, stnowiący równocześnie długodystansowe mistrzostwo okręgu obu klas. Z okazji jubileuszu wreszcie zapowiedziano „Tydzień pro-

pagandy pływania”, którego daty jeszcze nie sprecyzowano z powodu małej ilości wolnych terminów. Z tego względu również prawdopodobnie wobec braku wolnej niedzieli nie odbędzie się w bieżącym sezonie rewanżowe spotkanie międzyklubowe z Gdańskiem.

Do imprez organizowanych przez okręg dochodzą zawody projektowane przez kluby, które zapewnią pozostałe wolne terminy, a nawet w paru odbędą się równocześnie dwie imprezy. Najstarszy, bowiem rozgrywany po raz ósmy bieg „międzymostowy” „Unji” łącznie z zawodami ogólnopolskimi przewidziany jest na sierpnia. Poza tem „Unja” organizuje zawody międzyklubowe z „A. Z. S.”, „Sokołem” i spotyka się z „Astrą” w Krotoszynie.

Trudną będzie sytuacja „Unji” w razie uchwalenia przez P. Z. P. nowego systemu mistrzostw Polski piłki wodnej w projektowanym brzmieniu, t. zn. rozgrywanie ich w jednej grupie przy udziale sześciu klubów, które spotykałyby się każdy z każdym po dwa razy. Wtedy bowiem „Unja” miałaby 5 spotkań poza Poznaniem i 5 u siebie, dla których nie posiada wolnych terminów.

Nawet w razie przyjęcia projektu „Unji”, który podaliśmy, następczą się trudności z uzyskaniem koniecznych terminów na dwie rozgrywki w Poznaniu, a w czasie swych wyjazdów będzie musiała zrezygnować z udziału w miejscowych imprezach. Sprawa ta komplikuje się o tyle, że system ten w myśl uchwały zjazdu delegatów miał być przedstawiony przez komisję sportową do 1 kwietnia, dotychczas jednak jeszcze nie wyszedł z komisji redakcyjnej!

Zawody o puchar wędrowny „Warty”, jako impreza jubileuszowa, zapowiada-

ją się bardzo ciekawie ze względu na projektowany udział pierwszorzędnych pływaków śląskich i warszawskich. Również jubileuszowe zawody organizuje „H. C. P.” w czerwcu względnie w końcu lipca, oraz projektuje zorganizowanie spotkań międzyklubowych. P. T. P. ma doroczną imprezę z nagrodą wędrowną na mecz piłki wodnej z „Wartą”; natomiast „A. Z. S.” projektuje spotkanie międzyklubowe z „Sokołem” i „Unją”. Bogaty program przygotowuje również krotoszyńska „Astra”, bowiem aż trzy mecze międzyklubowe (w tem jeden z „Unją”), spotkanie o puchar przy ogólnej punktacji oraz doroczne zawody, w których rozegrany będzie puchar za sztafeta 6x50 m dow. Wreszcie w ciągu września odbędą się rozgrywki wewnętrzne prawie wszystkich klubów.

Jednym z zamierzeń związku jest poza tem kontynuowanie prowadzonej w ub. latach propagandy na prowincji przy pomocy szeregu wyjazdów. Będą one organizowane wspólnie z miejscowymi komitetami w. f. Liczyć się należy z tem, że do klubów, które powstały dzięki tej propagandzie dojdą nowe, a również potworzą się dzięki temu nowe pływalnie w tych miejscowościach, gdzie ich jeszcze niema.

O szansach poszczególnych klubów czy zawodników dziś jest przedwcześnie zastanawiać się. Odczekać trzeba chwili, gdy pływacy poznańscy pierwszy raz wejdą do wody. Wobec braku zimowego treningu trudno spodziewać się odegrania jakiejś większej roli w zawodach ogólnopolskich i jeżeli utrzymamy dotychczasowy stan posiadania — będzie już można mówić o sukcesie. Organizacyjnie oraz pod względem ilościowym imprez, zawodników i młodzieży powinien Poznań nadal kroczyć na pierwszym miejscu.

## O zdrowe podstawy sportu

### Dyskwalifikacje

Rozpoczęło się od Petkiewicza i afery Ladoumegue'a, aż wreszcie zawieszenie Nurmiego skłoniło do zajęcia się przez prasę całego świata zagadnieniem amatorstwa, pseudo-amatorstwa, pół-amatorstwa, czy zawodowstwa. Sprawa Nurmiego zwłaszcza narobiła tyle wrzawy, że dyskwalifikacja kilku doskonalejszych Szwedów, ze słynnym Kraftem na czele, przeszła bez wrażeń.

Gdyby skończyło się na Petkiewiczu, ograniczyłaby się prasa światowa conajwyżej do krótkich notatek reporterskich, bowiem znana eskapada Petkiewicza do Włoch przygotowała grunt odpowiednio.

Sprawa Ladoumegue'a narobiła największą wrzawy w jego ojczyźnie. Był on przecież pupilem francuskiego sportu, bożyszczem tłumów, jedyną niewątpliwą nadzieją olimpijską. A tu własny związek zdobył się na odwagę przeprowadzenia radykalnego cięcia, wiedząc zgóry, że popularności mu to nie przysporzy.

Prawdziwą burzę światową rozpetła jednak dopiero zawieszenie Nurmiego w prawach amatora przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną. Dowód przekroczenia zasad amatorstwa dostarczyli Niemcy. Nurmi — osoba popularna na cały świat, uosobienie sportu, zwycięzca niejednej olimpiady... Nurmi, któremu naród za życia pomnik postawił, pomnik zbyteczny, bowiem i bez niego pamięć fenomenalnego lekkoatlety przetrwałaby conajmniej dziesiątki lat... I oto zawieszają właśnie tego Nurmiego w chwili, kiedy jego karjera wyraźnie się kończy przez wzgląd na wiek. Natarczywie przypomina się tu przysłowie o — murzynie, który spełnił swój obowiązek...

W toczącej się dyskusji nikt nie przecygnął, jakoby ci, których wyrok dosięgnął, byli bez winy. Argument obrony ogranicza się do stwierdzenia zasług dyskwalifikowanych dla sportu i że nie postępował oni inaczej od wielu, wielu innych.

Podnosi się z różnych stron, że wina spada tu na przestarzałe angielskie przepisy o amatorstwie, datujące jeszcze z czasów, kiedy uprawianie sportu było przywilejem lordów. Inni znowu (np. pewien działacz w znanym stołecznym klubie wojskowym, zasilanym aż nadto obficie z publicznych funduszy) twierdzą, że krzyczą o przestrzeganiu zasad amatorstwa tylko ci,

którzy płacić nie mogą. „Inne czasy — inni ludzie” konkluduje, robiąc porównania pomiędzy dawnymi laty a chwilą obecną. Sport dla sportu u tego typu działaczy nie istnieje, zwłaszcza, że sami grosza nie łożą, a ciągną z tego sportu takie czy inne zyski, niekoniecznie w brzęczącej monecie.

Zapomina się w tej chwili o głównej i fundamentalnej zasadzie w sporcie: walki równego z równym. Z tego kardynalnego imperatywu trzeba wyciągać wnioski i wtedy okaże się, że jak najciszejszy podział na zawodowców i amatorów jest bezwzględna koniecznością.

Czyż można mówić o walce „równego z równym” wtenczas, gdy do biegu stanie Nurmi z amatorem czystej wody?

Tryb życia oraz cel pierwszego nastawiony jest całkowicie i wyłącznie na osiągnięcie wyników sportowych. Jeden i drugi występ daje „królowi biegni” tyle dochodu, co młodemu urzędnikowi, czy rzemieślnikowi nie raz cały rok wyteżonej i wyczerpującej pracy przy biurku lub warsztacie. I to nawet nie zawsze!

Czyż można porównać występ piłkarza-amatora, którego jedynym bodźcem jest ambicja i zamiłowanie do sportu oraz barw klubowych z akrobatyką opłacanego zawodowca ponadto honorowanego za każdą strzeloną bramkę, za każdy wygrany mecz? Pierwszy gra z zamiłowaniem, drugi walczy z obawy przed redukcją i zapomnieniem. Tu sport — tam zawód.

Jeśli cyrkowiec kompromituje się przy pokazywaniu swoich sztuczek, traci wówczas chleb i kończy zazwyczaj marnie. Amator ma chleb w rękę, a sport jest dla niego tylko sportem, przyjemnym spędzeniem wolnych od zajęć chwil, dogodzeniem ambicjom własnym i środowiska, w którym wyrósł, wybił się.

Zawodowstwo sportowe nie hańbi; jest tak samo dobrem „rzemiosłem”, jak każde inne. Wszędzie jednak, gdzie staje w szranki zawodowiec (wyraźny czy zakapturzony) z amatorem, nasuwa się porównanie znaczenia silniejszego nad słabszym. Niekoniecznie mocniejszego fizycznie, ale dzięki przygotowaniu do zawodu.

Niechże więc kto chce zarabiac na sporcie, czyni to otwarcie. Przejść do obozu zawodowców i tam wykorzystać swój talent, tam zbierać laury i pieniądze za swe trudy. Uczciwość życio-

wa wymaga od zawodowca, by nie szukał tanich zwycięstw i rozgłosu w szeregach amatorów i miłośników, a nie wyrobników sportu, by nie odbierał wreszcie praw do życia innym w nieuczciwy sposób.

To ściśle rozgraniczenie będzie miało inne jeszcze strony dodatnie. Uspołeczni i umoralni. Nie do pomyślenia będzie sportowa impreza, której jedynym punktem programu byłby bieg Nurmiego. Każdy Nurmi potrzebuje obramowania. Dostarczają go narażenie amatorów.

Czyż wypada zawodowcowi ciągnąć zyski z amatorów?

Przy jawnym zawodowstwie może śmiało uciec się do pomocy mniej wybitnych kolegów po fachu. Podział dóbr doczesnych nie ograniczy się wówczas do impresarja i Nurmiego, ale będzie musiał przypaść w udziale i innym, odgrywającym główne role, dalej — role statystów, dyrektorów, reżyserów i t. d.

Wina kolidowania z przepisami o amatorstwie nie spada wyłącznie na zawodników. W większej mierze przypisać ją należy kierownikom, których pierwszym przeciw obowiązkiem jest stać na straży przepisów. Nurmi padł ofiarą dowodów, złożonych przez Niemców, którzy wpięrow wypłacili żądany przez niego haracz przy sposobności nabijając swoje kiesy, a potem dokumenty przedłożyli międzynarodowej federacji. Dziś spostrzegli się, że popełnili błąd i sami żądają wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do oskarżycieli.

Francuzi byli na tyle uczciwi, że równocześnie z Ladoumegue'em padli też ofiarą kluby i zarządy.

Słowem — atmosfera brzydka i niegodna ludzi uczciwych.

Droga do naprawy stosunków, (pozwornie trudną do wynalezienia), jest jednak całkiem prosta: nie zezwalać na starty indywidualne, tylko na — zespołowe, t. j. reprezentacji klubowych, miast, okręgowych, oraz państwowych. Korzyści będą duże: poczucie zależności, temperowanie indywidualności, nienarażanie zawodników na pokusę zakapturzonego zawodowstwa przez nadmierne odrywanie go do zajęć życiowych i t. d.

Czyż rzeczywiście miał czyste sumienie przedstawiciel związku niemieckiego, p. Ritter v. Halt oświadczając na sesji berlińskiej Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, że nie stawia żadnych zarzutów głośnemu na cały świat biegaczowi dr. Peltzerowi? Czyż zawodnik ten może pogodzić z swoim zajęciem startowanie np. w ubiegłym sezonie zimowym co niedzielę w innym mieście, raz na tym, drugi — na przeciwnym krańcu Niemiec, będąc wciąż w rekordowej formie... A jego niedawne całomiesięczne eskapady do Ameryki, Chin i Japonji?...

Podany przez nas środek również zawiedzie, jeżeli nie będzie dobrej woli. W każdym razie zredukuje się sposobność uprawiania interesów do minimum, podporządkuje jednostkę zespołowi, zwolni terminy na spotkania międzypaństwowe, nawet mistrzostwa Europy, które głównie z powodu braku tych terminów narazie nie dochodzą do skutku. Imprezy będą wówczas opłacalne, ustąpi bowiem przesylenie rynku owemi zwłaszcza na zachodzie tak popularnymi „kryterjami asów”, a zainteresowanie publiczności skieruje się na zawody zespołowe.

Myśl nasza zasadniczo nie jest nowa, w różnych już bowiem związkach obowiązuje przepis, że wycieczki lekkoatletów zagranicę dozwolone są tylko w grupach o ściśle określonej ilości. Myśl tę jedynie rozszerzamy. Przeciwni zawodnicy znajdują zachętę do dalszej pracy w spotkaniach międzyklubowych, czołowi — w międzyokręgowych, „asy” — w międzypaństwowych.

Z odpowiednimi wnioskami winna Polska wystąpić (również i w innych gałęziach sportów) przed forum odnośnych związków międzynarodowych. Stworzymy amatorom warunki bytowania w amatorstwie na własnym terenie i na szerokim świecie przez wniesienie odpowiednich projektów do związków międzynarodowych. Każdy zawodowcom występować z otwartą urzybica. Powołajmy nawet do życia (o ile uważane to jest za konieczność) kastę półzawodowców umożliwiających jednemu sportowcom rywalizację na zasadzie „fair play” — aby walczyli i stali się równi z równymi i... uczciwie!

# ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

## Cel, czy metoda?

Korporacje akademickie przeszły — i przechodzą — dwie ewolucje. Od tych przeszeń, które były ich pierwowzorem, korporacji polskich Dorpatu i Rygi, formalnie niewiele odbiegły, dalsze im są już jednak swym celem i treścią. Mimo to, że korporacje dzisiejsze liczą sobie niewiele dopiero lat istnienia, podczas tych lat kilkunastu przekształciły jednak swe oblicze, weszły na inne tory, niżli te, na których były w pierwszej połowie swego żywota. Rokiem przełomowym stał się tu rok 1926. Do tego czasu korporacje były zrzeszeniami przedewszystkiem towarzyskimi, w których formą organizacyjną była momentem niemal decydującym, które — jeśli szukały jakiejś treści ideowej, dla oparcia na niej wychowania organizacyjnego, to jednak odczuwały jakby jakiś dziwny lęk przed mocnym skryształowaniem tej treści, wirowały wokół mgławicy t. zw. „ideologii korporacyjnej”, która w wielu wypadkach mocno przypominała jakieś liberalistyczne i humanitarystyczne ujmowanie spraw życia publicznego. Wypadki majowe i tutaj jednak odegrały rolę czynnika krystalizacyjnego. Korporacje zdały sobie jakby sprawę z tego, że w walkach, stacyjnych ze sobą w Polsce przez różne światy myślowe i kulturalne — niema miejsca na widzów, odezwała się w nich chęć wzięcia bezpośredniego udziału w tych zmaganiach. Prąd, raz zbudzony już się nie zatrzymał i niesie dziś ze sobą coraz większe rzesze i coraz dalej...

Różnie rozumie się (nie wchodząc tu w to, czy należy różnie rozumieć) to, co należy zaliczyć do spraw politycznych narodu, a co nie. Korporacje są — w swym przekonaniu — organizacjami apolitycznymi. Zajmują się jednak, wedle swych statutów, w y c h o w a n i e m ideowym swych członków. Podkreślając silnie swą apolityczność, zajmując się zaś wychowaniem ideowym, popadły w dylemat, którego przez długi czas nie mogły rozwiązać, a który, jeśli dziś już rozwiązują, to nie zawsze świadomie: życie jakby narzucało im to rozwiązanie, które jest właśnie... życiowe.

Wszelkie wychowanie t. zw. ideowe, bez względu na to, jakiej idei służy, byle to była idea wszechstronna, dająca pełny pogląd na świat, nie może być innym wychowywaniem, jak tylko i politycznym: wychowujemy nie bezbarwnych „ideowców”, a narodowców, liberalistów, socjalistów, komunistów i t. d. („pułkowników jeno nikt nie wychowa...”). I choćby nasz wychowanek, socjalista, czy narodowiec, nie zajmował się tem, co się potocznie nazywa „polityką”, to jednak o tem, że jest właśnie np. socjalistą nie decyduje to, że „robi w polityce”, a to, że ma socjalistyczny pogląd na świat. Korporacje postawiły sobie początkowo ideal t. zw. apolityczności; zarazem pragnęły zostać organizacjami wychowawczymi. Powstała trudność: zadaniem ich stało się wychowywać a nie ludzi bez poglądu na świat, cel bardzo paradoksalny, coś w rodzaju zamiaru dostania się na piętro przez zejście do piwnicy...

Przez takie — w istocie rzeczy — postawienie sprawy, wytwarzała się pustka, która stawała pod znakiem zapytania wogóle cel istnienia korporacji. Korporacje to odczuły i po pewnym czasie rozpoczęło się poszukiwanie wyjścia z tej sytuacji. Na razie starano się znaleźć jakieś pojęcie trzecie, obojętne, które byłoby syntezą dwóch założeń: apolityczności i zadań ideowo-wychowawczych. Nasunęły się słowa: ideologia korporacyjna, wychowanie korporacyjne. Idee jednak (czy „ideologie”) nie rodzą się ani na kamieniu, ani przy biurku; na to, by miały zadatki wejścia w życie narodu muszą być wynikiem rzeczywistych jego potrzeb, muszą być owocem jego losów, celów jego... To też, gdy słowom trzeba było wreszcie nadać jakąś treść — życie nie przyniosło żadnych nowych rozwiązań. W życiu trzeba nam narodowców, liberalistów, socjalistów, czy socjalistów... Wiemy, co to znaczy: trzeba ludzi o pewnym poglądzie na świat. Ale czy życie zgłasza zapotrzebowanie na korporantów? Jaki pogląd na świat reprezentowałiby? Korporacyjny? Już pisaliśmy, że poglądy na świat kształtują dzieje, poprzez wielkie prądy umysłowe i moralne, poprzez miecz i ogień... Narodzinom nowego poglądu

na świat towarzyszą błyskawice dziejów, jednocześnie zaś nikt daty tych narodzin ściśle nie ustali... Ten tylko może mówić o „korporacyjnym” poglądzie na świat, kto chce akademickie korporacje skrzywdzić przez ośmieszanie.

W tem świetle bliźnie t. zw. ideologia korporacyjna, zostaje usunięta w cień, zapomniana, jako nieudana próba powstrzymania korporacji akademickich na nieuniknionej drodze do wyjścia ze sprzeczności, o której mówiono, sprzeczności między ich „apolitycznością” i celami wychowawczymi. Ta droga wyjścia, na którą zresztą korporacje weszły już wyraźnie, choć nie w każdym wypadku zdają sobie sprawę z tego, jest otwarte u z n a n i e, że ideologia „korporacyjna”, t. j. ta, której służy korporacje, jest ideologia n a r o d o w a. Wtedy tylko wychowanie korporacyjne będzie miało jakiś wewnętrzny sens, nie zejdzie na manowce obracania się w wąskich szrankach jakichś bezdusznych formułek, wykuwanych, jak słówka w szkole, w cetusach... Cóż się jednak stanie z uświęconą „apolitycznością”? Zdaniem mojem, albo korporacje zrezygnują z celów wychowawczych, albo przestaną być „apolityczne”. Ale, gdy zrezygnują, coż im da „apolityczność”? Przecież to zasada negatywna, przez co niezdolna do służenia

## W sprawie naukowej

Od kilku lat gromadzę materiał do antropologii społecznej Polski. Badania z zakresu antropologii społecznej mają znaczenie nie tylko teoretyczne, naukowe ale także praktyczne. Chodzi mi w tym względzie o naukowe skontrolowanie niemieckich sugestji, szerzonych przez t. z. ruch nordyczny. Specjalnie chciałbym zdobyć większą ilość materiału studentckiego, reprezentującego naszą przyszlą inteligencję. W tym celu zwracam się z prośbą do pp. studentek i studentów U. P. i W. S. H. z prośbą o poddanie się badaniu antropologicznemu. Badania są możliwie skrócone i nie zabierają zbyt dużo czasu. Specjalnie zwracam się z prośbą do zrzeszeń akademickich, a zwłaszcza do korporacji i kół przedwójacyjnych, aby poddały się tym badaniom gremialnie. Korporacje i zrzeszenia, które to zrobią, zostaną uwzględnione w publikacji, omawiającej wyniki badań. Oczywiście chętnie przyjmę do badania także poszczególne osoby. Badania przeprowadzać będą w Studium Wychowania Fizycznego U. P. (Park Wilsona) w kwietniu i maju r. b. w godz. 16—17.

Doc. dr. Karol Stojanowski.

## Z organizacyj akademickich

Odezwa w sprawie Biblioteki Jagiellońskiej.

Koła naukowe Uniwersytetu J. K. we Lwowie wydały nast. odezwę:

Od dłuższego już czasu świat kulturalny polski jest w najwyższym stopniu zaniepokojony alarmami, które nadchodzą z Krakowa, o tragicznym stanie Biblioteki Jagiellońskiej. Bezenna ta księżnica — duma każdego Polaka, spuścizna duchowa tytu przeszłych pokoleń — znajduje się obecnie na progu ruiny. Człogodny grzech książnicy, jeden z nielicznych zabytków świeckiej architektury gotyckiej w Polsce, wali się od nadmiaru książek, które z powodu braku miejsca, magazynuje się w pakach, uniemożliwiając je w ten sposób dla szerokiej rzeszy czytelników. Bezcenne rękopisy i inkunabuty niszczone z powodu nieodpowiedniego pomieszczenia i doszło do tego, że z zagranicy zwracano się z prośbą, by nie pozwolono na zagładę tych książek, z których wiele jest unikatami, mającymi ogromną wartość nie tylko dla naszej ale i dla światowej nauki. Wprawdzie budynek już od dłuższego czasu nie wystarczał na potrzeby książnicy, ludzono się jednak nadzieją, że Rząd Rzeczypospolitej nie pozwoli na tego rodzaju stan i wybuduje gmach odpowiedni dla najstarszej i najbogatszej biblioteki polskiej. Złudzenie to, któreśmy zresztą wszyscy żywić mogli było tem usprawiedliwić, że w ciągu ostatnich lat wybudował Rząd cały szereg wspaniałych gmachów reprezentacyjnych. Obecny kryzys ekonomiczny i ograniczenia budżetowe nim spowodowane, zawisły znów nad losem ukochanej książnicy, przekreślając wszystkie nasze nadzieje. Dlatego my, polska młodzież akademicka, najgorzej wprawdzie wyposażona materialnie, ale najbardziej zainteresowana losem drogiej nam Biblioteki, nie możemy dopuścić do katastrofy, która by na zawsze, a nie w obiektywne światło Kola Naukowe Uniwersytetu Jana Kazimierza postanowiły stworzyć „Akademicki Fundusz Pomocy dla Biblioteki Jagiellońskiej” i wzywają wszystkie Lwowskie Stowarzyszenia Akademickie do składania choćby najskromniejszych datków. Łaskawe datki na ten cel, prosimy nadsyłać na konto czelne P. K. O. Nr. 143 570 z wyraźnym za-

nia za podstawę istnienia jakiegokolwiek organizacji.

Nie jest jednak tak źle: „polityczność”, to pojęcie bardzo szerokie. Mamy przecież na uniwersytetach t. zw. organizacje „polityczne” — miałyby być korporacje ich powtórzeniem? Nie. Organizacje polityczne istnieją dla bezpośredniej działalności politycznej, ten, kto wstępuje w ich szeregi, idzie tam, by „robić w polityce” — akademickiej. Korporacje są organizacjami, które wychowują swych członków na narodowców, członkowie ci jednak bynajmniej nie zamierzają występować czynnie w życiu politycznym, choćby akademickim, poza temi chwilami, gdzie ich absenteizm obrócić się może w jakikolwiek sposób na szkodę idei narodowej, więc np. w różnych akademickich wyborach. Tak, jak każdy uświadomiony obywatel ma moralny obowiązek złożyć swój głos w wyborach np. sejmowych — a przecież nie każdy wyborca jest politykiem, tj. człowiekiem, działającym w t. zw. polityce.

Na pytanie, postawione w tytule: czy korporacje są same w sobie celem, czy metoda, odpowiedź może być tylko jedna: są one swoistą metodą wychowania narodowego. Na tę drogę korporacje weszły i nie ich z niej nie zawróci, bowiem wytknięta ona jest przez logikę i wymagania życia.

A. Z-aki.

znaczeniem na „Akademicki Fundusz Pomocy dla Biblioteki Jagiellońskiej”, lub też składać w Sekretarjacie Kół Naukowych U. J. K. w godzinach urzędowych (od 18—19 we wtorek i piątek), w lokalu Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa, ul. Mickiewicza 5a. Podpisy: Biblj. Słuch. Prawa, Wzajemna Pomoc Medyków U. J. K., Kolo Polonistów, Akadem. Kolo Historyków, Kolo Filolog. U. J. K., Kolo Historyków Sztuki, Kolo Geografów U. J. K., Akadem. Kolo Przyrodn., Kolo Historyków Spół. i Gosp., Kolo Hist. Praw, Kolo Muzykologiczne, Polskie Tow. Nauk Orientalystycznych.

## Przed pierwszym kongresem Młodych Prawników w Krakowie.

Komitet Organizacyjny i Ogólnopolskiego Związku Młodych Prawników w Krakowie zaprosił do wzięcia udziału w Zjeździe i S. S. (International Student Service). Organizację tę reprezentować będzie na zjeździe kol. Jan Wroczyński, prezes Rady Zagranicznej Z. N. P. M. A.

## Z kola Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Koło Prawników Uniwersytetu Warszawskiego nadało godność członków honorowych — członkom Międzynarodowego Komitetu Studentów Prawa, istniejącego przy C. I. E. pp. Jean Cornet, Garcia, Paladini, Stephane Poffet, André Collin. Dodajemy, że prezesem Międzynarodowego Komitetu jest kol. Witold Bayer b. prezes O. Z. A. K. N.

## Niemiecka buta.

Komisja Spraw Zagranicznych Kola Prawników S. U. W., celem zebrania materiału do „Przewodnika po studiach prawniczych” rozesała do wszystkich uniwersytetów zagranicznych ankietę, zredagowaną w językach francuskim i angielskim. Wśród szeregu uprzejmych i wyczerpujących odpowiedzi, otrzymajmo następną pismo z uniwersytetu w Monachjum, które podajemy w tłumaczeniu; Uniwersytet Monachijski, Monachjum 12 marca 1932 r. Do Kola Studentów Prawa Uniwersytetu — Warszawa — „Zwracamy uwagę, że w stosunkach z Wyższą Szkołą niemiecką należy posługiwać się językiem niemieckim”. Podpis (—) nieczytelny. Bez komentarzy.

## Wielkie zebranie dyskusyjne w Krakowie

W Krakowie odbyło się wielkie zebranie dyskusyjne, zwołone przez Akademickie Organizacje Katolickie, jak Socjalicje Marjańskie, Kola Misyjne, Korporacje (Akropolja, Palestra i Zjednoczenie Korporacji Chrześcijańskich), Młodzież Wszechpolską i S. K. M. A. „Odrodzenie”.

Młodzież akademicka i goście wypełnili salę po brzegi. Przybyli również pp. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Wolter, Vetuleni, ks. Krzemieniecki i ks. Wicher.

Zebranie zagał prezes Socjalicji Marjańskiej Akademików kol. Dydek, który imieniem organizatorów powołał na przewodniczącego zebrania p. asystenta U. J. dr. Dembińskiego, a na jego zastępcę p. mgr. Tadeusza Romera.

Pierwszy referat wygłosiła p. Marja Pelczarowa p. t. „Kobieta i dziecko w projekcie nowego prawa małżeńskiego”. — Referat znakomicie opracowany i głęboko przemyślany, spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony audytorjum.

Następnie p. Mieczysław Skalski wygłosił referat p. t. „Funkcje społeczne małżeństwa”.

Jako trzeci referent przemówił kol.

mgr. Juliusz Wisłocki, który poddał krytyce projekt prawa małżeńskiego z punktu widzenia katolickiego. Referent napiętnował projekt jako sprzeczny z prawem kanonicznym i szkodliwy w skutkach dla narodu i państwa, charakteryzując go jako „małżeńską ordynację upadłościową”. Audytorjum w ogromnej większości nie tało się z tem, że w zupełności podziela opinię referenta.

Jako ostatni zabrał głos w dyskusji ks. prof. dr. Krzemieniecki, poczem na wniosek kol. Wisłockiego przyjęto proponowaną rezolucję bez zmian. Za rezolucją głosowało kilkaset osób. Przeciw rezolucji 4 osoby.

## Z Wydawnictw

### Z prasy akademickiej.

Ukazał się Nr. 1, 2, 3 „Młodej Farmacji” organ Wydziału Kół Farmaceutycznych O. Z. A. K. N. — Numer powyższy obok szeregu artykułów fachowych zawiera bogaty dział kronikarsko-informacyjny, zawierający między innymi sprawozdanie z działalności Zarządu Kola Farmaceutów S. U. W. za czas od 3. 12. 31 r. do 14. 2. 32 r.

Ukazał się Nr. 3 „Prawa, organ Wyd. Kół Prawniczych O. Z. A. K. N. redagowany przez kol. J. Kahla. Numer ten stoi jak zwykle na wysokim poziomie i zawiera szereg ciekawych artykułów z dziedziny prawa i ekonomji oraz bogatą kronikę życia akademickiego.

## Na marginesie

### „Z pobudek idei...”

„Legion Młodych” postanowił zorganizować sobie Kolo Seniorów. To mu wolno: niech sobie szuka ludzi, którzy z pobudek ideowych, dla przywiązania do idei, głoszonych przez „Legion” gotowi są poprzeć go moralnie i nawet materialnie, stając w szeregach Kola Seniorów.

„Legion” wysłał pismo, zapraszające do Kola Seniorów, do oficerów służby czynnej w Poznaniu; pismo brzmi:

Poznań, dnia 1932.

Babińskiego 2, Kanc. Okr. Zw. Strzel.

Tymcz. Sekretarjat Kola.

Zarząd Kola Seniorów Akademickiego Legionu Młodych w Poznaniu ma zaszczyt

prosić J. W. Pana

(tu ranga i nazwisko)

o zgłoszenie się na członka zwyczajnego, w ten sposób popierając powyższą organizację.

Zarząd Kola Seniorów Akademickiego Legionu Młodych w Poznaniu

Załączników 3:

1. Statut.

2. Deklaracja.

3. Blankiet P. K. O.

Pomijając niechlujną polszczyznę tego dokumentu, zwrócić uwagę na adres siedziby uprzejmego zarządu Kola Seniorów: Babińskiego 2. To Dom Dowództwa Okręgu Korpusu... To wiele mówi: gdy oficer służby czynnej, przeczyta ten adres — obojętnym mu będzie, jaka to tam „ideowa” i „wychowawcza” organizacja ma siedzibę; on nie ma ani ochoty, ani obowiązku, ani potrzeby bawić się w śledzenie jakichkolwiek politycznych organizacji, więc i akademickich. Będzie wiedział tylko jedno: Babińskiego 2, to D. O. K. To oficerowi wiele mówi, to brzmi nie jak prośba... Dla świętego spokoju (nie można mu się dziwić) wyciągnie z kieszeni te 10 czy 20 złotych, choć nie za wysoki koszt zoid pobiera — i pośle; przecież uprzejmy zarząd Kola Seniorów dodał wymowny załącznik: Blankiet P. K. O.

A „Legion Młodych” potem będzie pisał o wielkim wroście Kola Seniorów, będzie mógł urządzić kosztowne imprezy organizacyjne, zafunduje sobie sztandar, kto wie, może i mundury...

„Legion” w deklaracji (załącznik L. 2) pisze: „deklarujemy całkowitą samodzielność i niezależność naszego ruchu”. — Czy ci Seniorzy będą korzystać z „samodzielności i niezależności” decyzji wstąpienia do Kola Seniorów? Dalej: „Dla tych zadań pragniemy podjąć już dziś przygotowawczą pracę, moralną... Restytuować i dać wyraz w życiu Polski prawdom wyższego rządu, prawdom moralnym”. — Tak, tak — gdy spełnią się życzenia — zbraknie członków w Kole Seniorów: ot, dylemat. A wreszcie „wielka sprawa obrony Państwa domaga się rzetelnego stosunku wobec Armji...”. Naturalnie, ale ten list do oficerów i pieniądze dla organizacji politycznej... to chyba trzeba zmienić coś w deklaracji, bo nie pasuje.

Na końcu jeszcze dwie uwagi: siedziba Kola Seniorów „Legionu” zainstalowana jest w lokalu „Strzelca”. Przez to wiele się wyjaśnia. Ze „Strzelcem akademickim nie udało się, wzorując się na nim, robimy „Legion”. Ale skąd nadzieja, że to się uda? Choćby było dużo Seniorów i pieniędzy — to jeszcze nie wszystko...

Druga rewelacja: „Legion” jest organizacją ideowo-wychowawczą. Jeśli pragnie budzić w swych członkach te uczucia i taką siłę niezależnych i szczerzych przekonani, dzięki jakim, po otrzymaniu przytoczonego listu, zgłoszą się Seniorzy, to jest wątpliwość czy dojdzie do wytkniętego w Deklaracji celu: „będziemy wymagać, aby wszystkie wysiłki na rzecz Państwa płynęły z pobudek idei”.

## Realizacja „U mety“

(Po „prapremjerze“)

Ogromny sukces najnowszej sztuki Rostworowskiego, którą wystawił właśnie Teatr Polski, wspiera się w równej mierze na jej wartościach myślowych i uczuciowych, jak na formie teatralnej. Rostworowski wytworzył sobie tę formę już dawno, ciągle doskonalił i doprowadził teraz do wyżyn. Uderzającą jest zwłaszcza precyzja w stopniowaniu dramatycznego napięcia. Rośnie ono z każdym aktem sztuki, każdy zaś z osobna ma wewnątrz siebie osobne crescendo, punkt kulminacyjny i decrescendo. Akt trzeci, ten pozornie „słaby“, i niby to wstrzymujący akcję, potrzebny jest właśnie w tym niby-spokojnym i spoczynku. Niechcym instynktem teatralnym wyczuł Rostworowski, że po straszliwej awanturze w akcie drugim musi widz odetchnąć i nabrać sił do zakończenia, które znów napina uczucia i napiętności do jakichś tysięcy volt. Ale w tej spokojnie zaczętej rozmowie między Felkiem a Zośką mamy małe crescendo groteskowej sprzeczki małżeńskiej, z przybyciem Franka i Cimkiewicza zjawia się ich bójka jako punkt kulminacyjny, a potem chwilowy tumult cichnie i rozpływa się pianissimo w zakończeniu aktu.

Tak dałoby się zanalizować każdy akt z osobna. Jest jasnym, że takie dramatyczne falowanie daje aktorom mnóstwo popisu. Każda ważniejsza osoba ukazuje się kolejno w jakimś afekcie i może zarysować swoją indywidualność. Nawet Franek, który jest i teraz tak samo biernym, ściśle biorąc, jak w „Niespodziance“ i „Przeprowadzce“. Scena kłótni z Cimkiewiczem w akcie trzecim wyrwa go z pasywności tak samo, jak apostrofa do narzeczonej w akcie ostatnim. P. Kreczmar włożył w te eksplozje dość siły, aby po teatralnemu wyszły, ale zrobił je wybuchami człowieka słabego, więc tonację psychiczną wybornie utrzymał.

Na odwrót Cimkiewicz, którego grał p. Nowacki, jest człowiekiem mocnym, który ma tylko jeden punkt słaby: miłość do córki. Maskę zrobił p. Nowacki świetną, bójkę w trzecim akcie przygotował umiejętnie i doprowadził do dużej siły, oszczędzając wszakże energii tak, aby mu starczyło głosu i mocy wewnętrznej na ostateczny w akcie czwartym wybuch pasji, za który słusznie dostał oklaski przy otwartej scenie. Natomiast ojcowska słabość Cimkiewicza była nieraz (zwłaszcza w akcie pierwszym) liryką osobnika słabego wogóle. Zmieniał się podkład psychiczny, zamiast tego samego człowieka, pokazanego od innej strony, zjawiał się zupełnie inny. Chód, gesty, spojrzenia

# MAGGI<sup>ego</sup> przyprawa

obecnie tańsza!



ceny za dopełnienie:  
but.nr. 01 (40g) z 0.75  
.. 1 (80g) .. 1.50  
.. 2 (130g) .. 2.40  
.. 3 (250g) .. 4.50

Pp 14 078-12.21

mogłyby być również rubaszniejsze. W tem musi się uzewnętrznić, że Cimkiewicz ma duszę grubo ciosaną, chociaż — dodajmy zaraz — wcale nie znieczuloną. Przeciwnie, ma z sumieniem ciągle porachunki, wytacza sobie procesy i wydaje na siebie wyroki, szukając zresztą okoliczności łagodzących w tem, że jeżeli zdobywał majątek prawem i lewem, to dla córki, nie dla siebie — z miłości, nie z chciwości.

We Franku i w Cimkiewiczach najsilniej dał się Rostworowski pociągnąć swemu ulubionemu i najważniejszemu problemowi: kwestii sumienia. U Ludy Cimkiewiczówny zjawia się to zagadnienie tylko negatywnie, t. j. sumienia ona nie ma. Wydaje się za Franka, aby pokryć warszawskie przygody po gabinetach i aby ze sklepikowej przeszłości wydrapać się po męzowskim stanowisku do „najlepszego towarzysza“. Oschłość tej rozpieszczonej i wypaczonej jedynaczki wydobywa p. Sawicka dosadnie, bez przesady i dobrej środkami. Dystynkcja Ludy jest właśnie tak sztuczna i wyuczona jak trzeba, czelność ma stempel sklepiku, nie salonu. Spazmy po wyznaniu Franka muszą wybuchnąć głośniejszą i ciszej, w ciągłych zmianach, na teatrze nic nie może iść ciągle jednym nasileniem.

Z głównych osób jedyną, która nie na sumieniu nie ma, jest Felek, szwagier Franka. Pozostał on Felkiem z „Przeprowadzki“, człowiekiem prostym, uczciwym i zdrowym na duszy. Tak też zagrał go p. Pichelski, młody aktor, który przybył do nas z wileńskim transportem Zelwerowicza i zarysował się dodatnio w „Miljonie udręk“ oraz w „Romeu“ jako Tybalt. Teraz dorwał się roli prowadzącej (Felek jest sprężyną wszyst-

kich zajęć) i okazało się, że ma werwę, zapał, siłę, mówi i patrzy wyraziście, utrzymuje niechybnie ton tak w głosie jak w ruchach. Felek jest nieskomplikowany, to inna sprawa, ale trzeba być urodzonym aktorem, aby zarysować go tak pewną ręką i tak trafnie krychami. Tak udana rola, to duży stopień w rozwoju i zapowiedź aktorska, godna najbaczniejszej uwagi. Ze udał się nam wogóle ten import wileński widzieliśmy nie tylko po p. Kreczmarze, ale po p. Niwińskiej, która grała Zośkę. Niby to „ogon“, a ile w tych kilku zdaniach pokazało się dobroci, spryciku, szczerości i nieszkodliwej kobiecej gierki z mężczyzną. Rostworowski miewa często pasję do tego, aby uboczną figurę dać w bogatym skrócie psychicznym. Kto nie pamięta tego chuderlawego talmudysty z „Judasza“? Albo owej „maszyny do robienia katastrof“ z „Kaliguli“. Właściwie to szkice, ale jest w nich cały materiał na człowieka.

Tak będzie i z Cimkiewiczową (grana przez p. Wierzejską), jeżeli jej powściągliwość stanie się jeszcze bardziej groteskową i śmieszniejszą, nie tracąc ciepła. Grunt w tem, aby miała tumanowate oczy. Przecież ona jedna do samego końca nie a nic z tego wszystkiego nie rozumie. Teatralnie jest bardzo ważna, ma np. odciały swym komizmem pierwszą część sceny końcowej, te najbardziej napiętej i najdusznijszej.

Resztę figur i figurek dostroił bacznie dyr. Szczurkiewicz przy swej wnikliwej i pogłębionej reżyserskiej robocie. Po premierze wspominałem, iż rzekomy naturalizm Rostworowskiego jest w istocie formizm. Rostworowski buduje swoich ludzi tak, aby sprawiali wrażenie prawdziwych, otwierać lubi ich dusze aż do małych zakamarków, lecz w sumie daje to kształt uproszczonego, monumentalnego, przy odkształceniu rzeczywistości codziennej, jeżeli tego potrzeba, aby proces psychiczny wyskoczył na pierwszy plan. Dlatego Rostworowski zostaje zawsze w dramacie i nie wbiega w melodramat. Sytuacje mogą być sobie jaskrawe, napięte do ostatka, ale korzenie mają głęboko w myśli o człowieku i jego życiu wewnętrznym. Rostworowski nie inscenizuje zdarzeń dla zdarzeń (co jest istotą i przywilejem „bomby“), ale zdarzenia szereguje ze so-

bą tak i po to, aby pokazać w nich człowieka. Dyr. Szczurkiewicz pilnuje się tego jako reżyser z zupełnym zrozumieniem i artystycznym taktem. „U mety“ jest zainscenizowane i wypracowane tak, że daje materiał do poważnej analizy i nie zmusza do jawnych — czy myślowych zastrzeżeń w rodzaju „jak na nasze warunki“, „w miarę sił“ itd. itd. Takie wieczory wskazują, że Teatr Polski jest teatrem z prawdziwego zdarzenia i tę swoją rangę chce utrzymać. W. N.

## Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa nr. 6, I piętro, pokój 123, Telefon 57-00.

- 1) Tallinn — Józef Leściński, Bank Cukrowy
- 2) Grzebienisko — Zifja Janina Lisiecka, Collegium Minus.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

# Hemoroidy CZOPKI Anusol

GOEDECKE

Lecznicy środek  
Wypróbowany  
Sporządzający ulgę  
w cierpieniach  
Wystrzegać się podrabiań  
Prawdziwy tylko  
w pudełkach z plombą



## Poważne przedsiębiorstwo

poszukuje młodego i zdolnego zastępcy handlowego branży chemiczno-spożywczej na województwo Poznańskie. Wymagane są pierwszorzędne referencje oraz odpowiednie zabezpieczenie, jak również biuro i magazyn. Zgłoszenia należy skierować pod „Piekarstwo“ do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 29. nd 10070

## 14 Pięknych Gatunków Win Mszalnych

w cenie i dostawie bezkonkurencyjnych

polecają

Przysięgli Dostawcy

# NYKA & POSŁUSZNY

Poznań, Wrocławska 33/34 — telefon 11-94

Szczegółowe oferty odwrotnie

Wina powyższe dla chorych i rekonwalescentów nieocenione.

Pw 1406-16 180

# SÓL DO NÓG JANA

usuwa radykalnie dolegliwości nóg



GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ

DR. ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA DOLNA 4

DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH  
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ  
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁOŃ“

Kasa nasza przy ulicy Nowej 10

otwarta jest w dni powszednie za wyjątkiem soboty także od godziny 6 do 7 po południu

lecz tylko dla wpłat

na rachunek czekowy i oszczędnościowy.

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA POZNANIA

(dawn. Bank Miasta Poznania).

nr 10114

## Tania wysprzedaż roz!

10 ról krzacz. w najl. odm. 6.- zł  
20 " " " " 11.- "  
30 " " " " 15.- "  
Róże pnące 1 szt. 0.60  
Róże średniopienne 1 " 2.- "  
Róże wysokopienne 1 " 2.50  
Brzoskwinie i morele  
karl. 1 " 2.50  
Dalie 1 " 0.50  
Byliny kwitnące 1 " 0.30  
Łączenie opak. z salicyzmem —  
pierwszorzędnej jakości. poleca:

Aug. Hoffmann, Gniezno

Telefon 212.

Szklki drzew i wiśnie hodowle  
rós. sw 14 350

## Pokojowa-służąca

znająca wszelkie prace wchodząca w zakres gospodarstwa domowego, chów drobiu, prania, prasowanie, potrzebną od 1.5 hr na mniejszy majątek pow. Kępno, do samotnego pana. Oferty z dołączeniem życiorysu, odpisem świadectw i fotografii, proszę skierować do Kurjera Pozn. sw 52 155

## Wróciłem

# Dr. med. Bolesław Hanasz

Lekarz chorób wewnętrznych

Roentgen, Elektrokardiografia, Diatermia, elektryzacja i naświetlanie. Instalacja kąpielowa do przemywania jelit — (Enterocleaner — Subaquaes Darmbad)

Pocztowa 31a, tel. 35-59. Godziny przyjęć: 9-1 i 4-6

zw 14 360

## 9 pokojowe mieszkanie

komfortowe, b. dobrze utrzymane przy ul. Matejki korzystnie zaraz do wynajęcia. Oferty do Kurjera Pozn. pod sw 14385

## Gazę młyńską

jedwabną szwajcarską sprzedawca „Osadopol“ Rzeczypospolitej 9. zdw 51 190

## Duży

skład narożnikowy z dwoma wstawowymi oknami 2 pokoje i kuchnia nadający się na każde branże specjalnie na rzecznicę wędzarnia na miejscu w 500 m. wzdłuż ul. sprzedaż w mieście Poznań sprzedawca raz z powodu śmierci właściciela. Oferty Kurjer Pozn. zdw 51 611

# Odwiedzajcie Uzdrowiska Śląskie!

## Jastrzębie-Zdrój

dawniej Königsdorff - Jastrzemb - Polski Kreuznach.

Najsilniejsze radioaktywne kap. sol. - jodobromowe w Polsce. kap. borowinowe, kwasoweglowe, elektro- i hydroterapia inhalacje

Kuracje ryczałtowe: maj i od września do 10-go grudnia.

Leczy skutecznie: reumatyzm stawów i mięśni, ischias, artretyzm, choroby kobiece, skrofuloze, osłabienie po chorobach nerwicznych choroby, serca, katar drog oddechowych, rozedmie płuc i t. d.

Ceny znacznie niższe, specjalne ulgi dla urzędników państwowych i komunalnych, osób wojskowych, siostr miłosierdzia, duchowieństwa. Dworzec, poczta apteka na miejscu, wodociąg, elektr., kanalizacja, szosy asfaltowane, 300 mtr. nad poziomem morza, lasista okolica, 80 morg parku.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu Kąpielowego.

## Ustroń

U źródła Wisły, 354-500 m. n. p. m. Stacja klimatyczna - kąpiele borowinowe, - kwaso- węgłowe, rucznie i słoneczne.

Hotele, wille i pensjonaty nowoczesnie urządzone.

Koncerty, korty - spacery w romantycznych kotlinach lasów szpilkowych. Sezon od 15.5. do 30.9.

Informacji udziela: Zarząd Kąpielni borowinowej i Urząd gminy.

## Goczałkowice-Zdrój

powiat Pszczyzna, Górny Śląsk.

Radioaktywna 4.5 - 5% solanka jodowo - bromowa, bardzo skuteczna w leczeniu artretyzmu, reumatyzmu, ischias, arteriosklerozy, przewlekłych chorób kobiecych skrofulozy, rachitis, tabes i t. d.

Sezon od 15 maja do 30 września.

Oświetlenie elektryczne, kanalizacja - kąpiele parowe - inhalacje, kąpiele słoneczne, elektroterapia, kąpiele kwasoweglowe.

Prospekty i informacji udziela Zarząd Kąpielowy.

## Jaworze

400 m. n. p. m. w Beskidach - Polski Gräfenberg. - Stacja klimatyczna i znane rządu krążenia przewodu pokarmowego i wadliwej przemiany materii. - Uroczyste położenie. - Najbardziej nowoczesne urządzenia lecznicze i mieszkaniowe. - Park las szpilkowy, kort tenisowy, strzelnica itp. - Sanatorium czynne całorocznie. - Informacje przez Sanatorium Jaworze, poczta Jaworze, koło Bielska.

Sanatorium Przyrodolecznice, wyspecjalizowane w chorobach nerwów, serca i naczyń. - Najbardziej nowoczesne urządzenia lecznicze i mieszkaniowe. - Park. Informacje przez Sanatorium Jaworze, poczta Jaworze, koło Bielska.

np 10085

Czystość - Dobra komunikacja - Ceny umiarkowane.

## Jedyny Wielki Hotel Polski w Paryżu

właściciel Jan Popiacki

1 rue du Commandant Guillaubert et 6 Av. de la Reine.

Upraszam uprzejmie Rodaków, przybywających do Paryża, odwiedzić mój hotel. Jechać z Gare du Nord metrem do Porte St. Cloud. Należy telefonować mi po auto-kar „Molitor” 12-21. Ceny pokoju od 15 fr. z utrzymaniem od 30 fr. W Panowie organizatorzy wycieczek korzystają z bezpłatnego pokoju i utrzymania, wycieczkowcy ze zniżek. dp 2981



TP 974

## SAMOZATRUCIE

Samozatrucie jest przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny łamane w kościach, ból, zawroty głowy, wzdęcia, odbijanie bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji płamy, zmarszczki, wyrzuty na skórę, skłonność do tycia, podenerwowanie, bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony, TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie zanieczyszczają krew, niszczą organizm, przyspieszają starość. Choroby z samozatruciem: zły przemian materii, LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba nerki są organem zyszczającym krew i soki; ustroju Najracjonalniejsza i zgodna z naturą kuracja jest unormowanie czynności; wątroby i nerki 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały, że zioła lecznicze

## „CHOLEKINAZA“, H. NIEMOJEWSKIEGO

jako żółcio- i moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciążającym sok ustroju od trucizn własnych i zapewnającym szybki powrót do zdrowia. Now 9 854

Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO wysła lab. fiz. chem. CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5 po przysłaniu niniejszego ogłoszenia.

## Mieszkania

3-4 pokojowe, komfortowe, najchętniej okolica ul. Libelta, Jasnej, Mickiewicza, Dąbrowskiego. Zwierzynieckiej poszukuje przemysłowiec zaraz lub później. - Reflektującym na zamianę oddam 2-pokoj. mieszkanie z kuchnią i łazienką na wyskim parterze w centrum.

Laskawe oferty z opisem, oraz podaniem bliższych warunków do Kurjera Poznańskiego zw 14370

## PIEGI znikają bezpowrotnie już po 3 dniach

przy zastosowaniu epokowego wynalazku ołówka „RADEX”. Usuwa momentalnie piegi, nawet chroniczne plamy żółte i wątrobiane, przyszcze, wagi i liszaje, rozprawia zmarszczki, wybiela, nadając cerze szarawej odna, młodzieńca karnacje. Nie tłuszczy i nie brudzi. Oówek „RADEX” sponarowaliśmy po długich i szudnych doświadczeniach, według zasad nowoczesnej kosmetyki lekarskiej. Cena wraz z przesyłką: 1 pud. z 4.-, 2 pud. z 6.50, 3 pud. z 9.-. Polecamy nieodwołalne przy kuracji mydło silnie bielące „RADEX” z 1.75. Zaliczenia pocztowe. TP 978 Labor. „LEMAN”. Warszawa, Ziota 30



## PIEGI

Gdzie nie nie pomogło - pomoże zawsze

Frucht'a Schwanenweiss z 3 50 i 6 50 np 9 920

## Korty tenisowe

do wynajęcia od 1 zł na 1 godzinę Zgłoszenia przyjmuje Okr. Osrodek W. F. Koszary 57 p. p. zdw 51 641

## Ubrania

wykonuje na miarę pierwszorzedny krój pod gwarancją z dobrego materiału od 120. Za dostarczony towar 40 zł od uszycia. Mickiewicza 18 a. zdw 51 874



Poznań Wrocławskie 18. nw 9 081

## Choroby płucne są uleczalne

gruźlica płuc, suchoty, kaszel, suchy kaszel, kaszel śluzowy, nocne pory, katar oskrzeli, katar krtań, zapalenie, krwotok gwałtowny, krwotok, ciężkość, rzeżenie astmatyczne, klucze w boku i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych.

Proszę żądać mojej książki

„NOWY SYSTEM ODZYWCZY”.

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybkie zwalczanie choroby. Waga ciała zwiększa się a stopniowe zwapnienie kości, cerwienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie je zalecają. Im wcześniej rozpocznie kurację podług mojej metody, tem lepsze osłara się wyniki



ZUPELNIENIE GRATIS

otrzyma każdy moja książkę z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki!

ZUPELNIENIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony i każdy lekarz naprawdę zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

np 10 069

## NOWY SPOŚB ODZYWIANIA

To też w interesie każdego leży aby natychmiast napisał i każdy zawsze obsługujący zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia; zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc. Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin - Neukölln, Ringbahnstrasse Nr. 24, Oddział 547.

## ODWOŁANIA

przeciw wadliwym wymiarom podatku obrotowego za r. 1931, jak również wszelkie inne sprawy podatkowe załatwia szybko i dyskretnie

## Janusz Gąsiewski

absolwent Wydziału prawno-ekonom. Uniw. Pozn., b. etatowy urzędnik Wydziału podatkowego Izby Skarbowej w Poznaniu. zwp 14341

Liczne i poważne referencje!

Poznań, 27 Grudnia 5, tel. 54-10.

## UWAGA STOWARZYSZENIA!

## JAZZ-PALAIS

Sołacz, Sołacka 2, telefon 38-27 przyjmuje na sezon letni zamówienia na urządzenie wycieczek i zabaw w ogrodzie i w salach. Gospodarz. zp 14 196

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

**1 SPRZEDAŻE**

**Krynica**  
plac budowlany  
ul. Puławska sprzedam. Dobrucki. Warszawa, Niecała 12. zdp 49 454

**Jaja**  
wylęgowe karuzajnowe (Rod. Isl.) Staby. Poznań Starołeka 35. Jw 3041

**Burko**  
fornierowane. Zmudzkiński. Półwiejska 31. zdw 51 815

**Sklep w Gdańsku**  
kolonialny, dobrze prosperujący, z powodu choroby do sprzedania zaraz. Oferty kierować Poczta Polska Gdańsk Poste Restante sub H. B. np 10 118

**Kantówka**  
na altanki najtaniej. Chelmońskiego 11. zdp 52 283/4

**Gospodarstwa**  
po Niemcach, prywatne, bez długu, 54 morgi, powiat wargowicki, przy stacji kolejowej: 99 morg. powiat międzychodzki. Idziński. Wierzbicie 24 b. Znaczek. zdw 51 926

**Skład kapeluszy**  
w Bydgoszczy centrum, kompletny, nadający się na każdą branżę na sprzedaż. Informacji udziela Biuro Ogłoszeń Holtzendorf. Bydgoszcz, Pomorska 5. nw 10 090

**Parcela**  
budowlana - leśna wraz z drzewostanem. 6 km od Poznania, tania, dogodnie warunki. Informacje - Biuro Majetności. Aleje Marcinkowskiego 10. brama, prawo. Pw 13 097-54.394

**Sprzedam**  
lekka powózka. Ostrówek & zdw 51 698

**Fiata 501**  
i Praga Piccolo otwarte sprzedam. Telefon 40-88. zdp 52 812

**W Król. - Hucie dom**  
rzeźnictwem i ogrodem, 2 pokoje, kuchnia warsztat rzeźniczy, stajnia dla koni zaraz do objęcia. Wpłata przy ugodzie 15-20 000 zł cena kupna około 30 000 zł Komorne mieszkanie około 350 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdp 50 364

**Słone**  
na miejscu ma na sprzedaż. Folwark Sokolniki-Mała telefon Kałmierz k. Poznań nr. 17. powiat szamotulski. zdp 52 332

**Najtaniej**  
bo wprost z fabryki  
kupuje się materiały meskie, damskie oraz wojskowe na sezon wiosenno-letni. Najprzedsniejsze gatunki najnowsze desene. Wielki wybór Ceny ściśle fabryczne. Fabryka Sukna Karol Jankowski i Syn Bielsko. Oddział w Poznaniu, plac Wolności 2, pierwsze piętro. zdw 50 343

**Willa**  
w 3 morgowym parku w Krotoszynie od zaraz na sprzedaż lub wydzierżawienia. Zgłoszenia do Majetności Koszuty p. Środa. zdp 52 317

**Węgiel górnośląski**  
po 2,70 zł za 50 kg  
sprzedaje składnica Estkowskiego, narożnik Szyperskiej telefon 56-80. zdp 52 267

**Konwie**  
do mleka, nowe „Marko”, od 10 do 40 ltr. tanio - Markowski, Mielżyńskiego 23. II. tel. 52-43. Pw 14 131-16.144

**Platformę**  
ewentualnie wzamian na stara z dopłatą oraz 2 i 4 kołowe wózki ręczne korzystnie oddam. Wilda, Gen. Umiańskiego 15. zdw 51 906



3,90 zł

**Koszula** sportowa z krawatką, koszula wierzchnia zefirowa od 5,90 markizetowa jedw. od 8,25, popelina jedwabna 4 mankiety do przykrywania 2 kombinezony 13,90, koszula smokingowa od 6,90, koszula wierzchnia z gorsom od 2,90, koszula biała od 2,90, koszula nocna meska z trwa-temi obszywkami od 4,90, kalesony trykotowe od 1,90, koszula trykotowa od 2,50, skarpetki od 55 gr. prana od 65 gr. deseniowe modne kolory od 95 gr. polecia dopki zapas starczy po cenach niewywalnie niskich Fabryka Bielizny J. Schubert, Poznań, ul. Wrocławska 3 — Ceny niskie — towary trwałe. Pp 14 002-16,78

**Agrest** — absolutnie niepodlegający pleśni (sperotera mors uve), a wydający najobfitszy plon z wszystkich krzakow owocowych poleca sie do sadzenia w ogrodach i ogródkach. Zadać oferty na 1 roczne lub 2 letnie krzaki od firmy H. Makowski Kruszwca, dp 3388

**Szanowne Pani!** W obecnym kryzysie kupuje sie konfekcje damska, jak: plaszczki, bluzki, spodniczki, suknie, kapelusze itd. tylko w Makazynie Mód przy ul. Wielkiej 27 (niez za Czerwona Apteka) — Niski koszt handlowe umożliwiają nam sprzedaż pierwszorzędnej modnej towaru po cenach zdumiewająco niskich. Prosimy nas odwiedzić, Jaworska i Wesolkówna, dw 3 388

**Parcele** przy kościele sprzedam. Ul. Górczyńska 7, właściciel, zdw 52 244

**Restauracja** z pełnym wyszynkiem przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Adres wskaze Kurjer Pozn., zdw 51 658

**Świetna egzystencjalny Aparat filmowy** w komplecie i pod gwarancją do zdjąć na ulicy za 600 zł ewentl. według umowy sprzedam, ewentl. wycze darmo filmowania, Wierzbicice 15, I. dom ogrodowy — prosto mieszkanie 22, od 3—5 po poł. zdw 51 591

**DZISIAJ W KINIE**

- Apollo:** „Cham“.
- Aurora:** „Za kulisami cyrku“ i „W sidlach szantazysty“.
- Colosseum:** Legja Cudzoziemska.
- Corso:** „Arka Noego“.
- Metropolis:** Kapitan Whalan.
- Muza:** „Noce bezsenne, noce szalone“.
- Odeon:** „Król Żebraków“.
- Orzeł:** „Karczacja Boha“.
- Renaissance:** „Bohater puszczy“ i „Djabelski wawóz“.
- Roxy:** „Młodzież wielkowiejska“.
- Sfinks:** „Raj zakochanych“.
- Słońce:** „Kochanka z Tahiti“.
- Tęcza:** „Żelazna maska“.
- Uśmiech:** „Królewska Faworyta, Bogini Miłości“ czyli „Boska kobieta“.
- Wilsona:** „Grzech Ingi“.

**5 KUFNA**  
**Dębina** okrągła, odziemkowa eksportowa poszukuje Krzyżanowski, św. Marcin 39, zdw 52 058  
**Kupię** nieruchomość pensjonat, wille lub skład tytoniowy, spożywczy cukierny. Propozycje Kurjera Poznańskiego zdw 51 548

**Walize** większą używaną, dobrym stanie kupię. Oferty Kurjer Poznański zdw 52 294

**6 KAMIENICE**  
**Kamienicę** komfortowa, czteropiętrowa dochód 25 000, cena 180 000, wpłaty 80 000 reszta hipoteka amortyzacyjna, sprzedam, Czarniecki św. Marcin 62, II, zdw 52 278

**Kamienicę** sprzedam roczny czynsz 34 000, za 195 000, Kudziński, Niegolewskich 10 a, tel. 6039, z 373

**8 DO WYNAJĘCIA**

**Mieszkanie 8-mio pokojowe** z centralnym ogrzewaniem na III-ciem piętrze w pobliżu Ogrodu Zoologicznego od 1 maja r. b. wprost od gospodarza do wynajęcia. Dzierżawa 320 zł miesięcznie, za rok zgóry. Zgłoszenia do „Par“ Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 16 200. Pp 14 132-16 197

**Mieszkanie 6-cio pokojowe** w centrum miasta przy ul. Gwarnej na III-ciem piętrze wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia. Dzierżawa 350 miesięcznie za rok zgóry. Zgłoszenia do „Par“, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 16 200. Pp 14 133-16 198

**11 POKOJE UMEBL.**

**Dwuosobowy** balkonem na ogród, Matejki 60, parter, lewo. zdw 52 285

**Pokoik** dobre utrzymanie dla panienci zaraz, Ogrodowa 9, II, prawo. np 10 089

**12 SZUŁA POKOJU**

**Pokoju** dwuosobowego, niekrepującego, z elektrycznym światłem blisko śródmieścia, poszukuje Cena Kurjer Poznański zdw 52 314

**Pokoju** niekrepującego poszukuje dla 2 panów centrum. Oferty Kurjer Poznański rp 5 465

**13 LOKALE**

**Poszukuje** od 1 czerwca lokalu trzypokojowego w okręgu do 15 minut od Placu Wolności. Zgłoszenia Kurjer Poznański Twp 9919

**15 LETNISKA**

**Puszczykówko** przyjmuję z utrzymaniem, Gorządowska zdw 52 292

**Zakopane** Agencja Siemianowskiego: wille, parceli okazynie, — obecnie do sprzedania; wybór pensjonatów do dzierżawy. npw 10 107

**Solanki** Inowrocławia przewyższają znacznie wody Naueim Kissingen, Kreuznach, Wiesbaden, Hall. — Kreczcie sie wic w zdrojoiwisku krajowem. np 10 095

**Rabka** Pensjonat Helios” komfortowy. Ceny przystepne. Oktawja Piechocka telefon 70. nw 9 283

**16 OSOBISTE**

**Adwokatowi notariuszowi** ofiaruje współpracę wybitny prawnik ewentl. jako adwokat za stałe pobory Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 50 959

**21 ZGUBY**

**Zgubiłem** książeczke członkowska nr. 1602, wystawioną przez Bank Ludowy Zaniemyśl na nazwisko Władysław Bak, którą anieważniam. zdw 52 307

**22 ROZMAITE**

**Chiromantka** z długoletnią doświadczoną praktyką przepowiada przeszłość, terażniejszość i przyszłość z rak, z fizjognomji, grafologii, fotografii i kart. Liczne podziękowania. Przyjmuje od 10—1 i od 3—8 wieczór. Franciszka Ratajczaka 15 m. 10, II ptr., I. wejście w Pasażu Apollo, prawo. zdw 52 138

**Akuszerka** Kleinwächterowa Poznań centrum, ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro, lewo drugi dom od Placu Świętokrzyskiego. zdw 21 053

**Gwarna 20. Woźna 12 Wypożyczalnia** książek. Tylko 1/2 zł miesięcznie. Wszystkie nowości. Katalog bezpłatnie. Przeszło 20 000 tysięcy tomów. zdw 51 953/4

**Koldry** wykonuje stare przerabia Smoczyńska Kwiatowa 8 zdw 50 814

**Zioła lecznicze** według przepisów sławnych lekarzy prze-w chorobom żołądka kiczek płuc nerwów watroby nerki pęcherza hemoroidom upławom obstrukcji kamieniom żółciowym kaszlow; astmie blednicy sklerozie artretyzmowi reumatyzmowi etc Zadajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!! Adres: Liszk; — Apteka. Pp 11 185 6-62 66/9

**Domowym** środkami wyleczysz reumatyzm, nawet stawowy. — Podać wiek, znaczkach 1 30 zł. Kurjer Poznański zdw 51 420

**Dywany** Przyjechałem z Persji polecam sie jako specjalista do reparacji przeróżnych perskich i antycznych dywanów oraz zrefarbowanie tychże. Wykonanie tak artystyczne że najbieglejsi eksperci nie zarzucią nie zdolają. Na życzenie pracuję prywatnie w domach lub u siebie, Kafarzade, Hotel Polonia. 78-55. zdw 51 982

**Bezpłatnie** chcesz spędzić wakacje w pensjonacie gdziekolwiek na nasz koszt? Potem ewentl. stała posada. Konkurs prospekt pięćdziesiąt groszy znaczkami. — Kraków skrytka pocztowa 338, dw 3 373

**Obiady — obiady** domowe tanie wydaje sie od 1.30 do 3.30. Trzeciego Maja 7, I. p. zdw 50 993

**Darmo** katalog płyt gramofonowych wysylamy po nadesłaniu znaczka pocztowego. Ostatnie nowości. Ceny niskie. „Polska Płyta“, Warszawa Marszałkowska 104. np 10 093

**Garderobę** dziecięca wykonuje gustownie i tanio Kramarska 23 I. piętro. rp 5 468

**23 OŻENKI**

**Zegarmistrz samodzielny** katolik lat 24, poszukuje panny przystojnej, inteligentnej z odpowiednim majątkiem do lat 23, celem powiększenia swego przedsiębiorstwa, ewentl. ożeni się z właścicielką składu. Oferty fotografij uprasza do Kurjera Poznańskiego zdw 52 331

**Przystojna** inteligentna Poznanianka lat 27, pozna pana solidnego spokojnego charakteru na stanowisku Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 52 810

**Wdowiec** przemyslowiec w sile wieku poszukuje żony z majątkiem od 50 tysięcy zł celem spłaty hipoteki. Majątek może być zabezpieczony na I. hipotece. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia fotografij Kurjer Poznański pod zdw 52 308

**Blondynka** 25. biedna, religijna wykształcona gospodarna, dobra kupcowa, posłubi pana, mieszkającego z matką. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 419.

**24 NAUKA**

**Kurs tańców nowoczesnych** rozpoczynam 30 kwietnia. Sre-dziński Strzelecka 3. zdw 52 214

**25 MUZYKA**

**Kontrabasista - solista** (Suzaphon) wolny od 1 maja. — Oferty Kurjer Pozn., zdw 52 299

**26 ROZRYWKA**

**Gwarna 20. Woźna 12 Wypożyczalnia** książek. Wszystkie nowości. Tylko 1/2 zł miesięcznie. Katalog bezpłatnie. Przeszło 20 000 tysięcy tomów. zdw 51 939/40

**Co niedziele** matine od godz. 1—3 obiad z 3 dań 0.80 z 4 dań 1.— poleca Restauracja pod Słońcem, Półwiejska 5. zdw 51 564

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Złóżę** kaucyj 2 000 zł za posade kasjera inkasenta książkowego lub inną biurową. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 51 547

**Dziewczyna** starsza, samodzielna poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa domowego. Wymaganie skromne. Oferty Kurjer Poznański zdw 52 121

**Zredukowany praktykant pocztowy** pragnie wstąpić w naukę dentystryczną, drożeryjną ewentualnie przyjmie jakakolwiek inną posade. Miejscowość obojętna Oferty Kurjer Poznański zdw 52 161

**Dziewczyna** uczelnią, chętna z dobrem samodzielnym gotowaniem i prasowaniem sztywnej bielizny poszukuje posady 1 V. Oferty Kurjer Poznański zdw 52 253

**Pomocnik handlowy** brany maszyn roln., obeznany z prowadzeniem księgowości, posiadający prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty uprasza kierować do Kurjera Poznańskiego zdw 52 156

**8 klasistka** inteligentna, z francuskim angielskim, obejmie zaraz posade sekretarki lektorki towarzyszki. Przygotuje do gimnazjum, udziału korepetycji chętnie na wsi. — Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 52 232

**Kelnerka** mloda, przystojna, poszukuje pracy Oferty Kurjer Pozn., zdw 52 140

**Gospodyni - służąca** w średnim wieku z dobrimi świadectwami szuka posady od 1. 5. 1932 do osoby samotnej, lub mniejszej rodziny Oferty do Kurjera Pozn., zdw 51 830

**Osoba** kulturalna, kochająca dzieci poszukuje posady gdzie brak matki. Muzyka, niemieckie, cokolwiek francuskie, szycie Zgłoszenia Kurjer Pozn zdw 51 901

**Sierota** długoletnimi świadectwami, poszukuje posady z gotowaniem. — Oferty Kurjer Pozn., zdw 51 889

**Posługi** półdniowej poszukuje pracownika dziewczyna. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 911

**Monter** specjalista na wazi, poszukuje pracy. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 884

**Panna** z porządnej rodziny poszukuje posady, zna szycie, kuźnierswo kuchnie i prace domowa, kochająca dzieci. Oferty Kurjer Pozn., zdw 51 880

**Bona** przychodnia, z dobrimi świadectwami, znajomość szycia, robótek, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 51 867

**Panienska** inteligentna, biegła w rachunkach szuka posady do pomocy w składzie, najchętniej kolonialnym. Oferty Kurjer Pozn., zdw 52 101

**28 WOLNE MIEJSCA**

**Syrup ziemniaczany** Fachowiec praktyk dla wywarzania syropu ziemniaczanego — jakoteż urządzenie fabryczne — rupaeni nowe lub używane poszukiwane. Zgłoszenia „Syrup“, Biuro ogłoszeń Buchsbaumowa, Lwów Hetmańska 22, zdw 51 540

**Potrzebna** zaraz czeladniczka damsko-krawiecka tylko najzdolniejsza siła. Adres do Kurjera Pozn., zdw 52 158

**Za** wypożyczenie tysiąca złotych dam współdział pracy, dochodach biura. Zabezpieczenie zupełne. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 52 048

**Rutynowana** siła z branży trykotazji potrzebna zaraz. Oferty z podaniem referencyj i pensji do Kurjera Poznańskiego zdw 52 297

**Panienska** mlodsza, inteligentna która pracowała w branży obuwia, może sie zglosić, Dom Sportowy św. Marcin 14. zdw 52 323

**Krawców** damskich zdolnych od zaraz. Bnczewski, 27 Grudnia 8, zdw 52 328

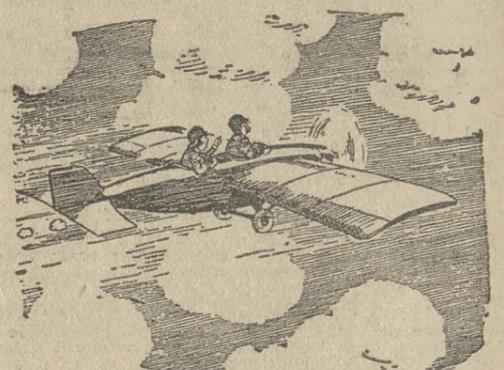
**Apteka** w pobliżu Poznania poszukuje magistru na praktykę. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego dp 3 411

**Aptekarska** siła pomocn, zaufana, która zna też gotowanie i gospodarstwo potrzebna. Zgłoszenia z podaniem warunków i ostatniej posady do Apteki w Nowem (Pomorze), zdw 51 589

**Domokrażni** na dobry artykuł potrzebni. — Oferty Kurjer Pozn zdw 51 895

**„Madelaine“** Poznań — Warszawa — Kraków (Iłode kobieca) polecajnie doskonała, odświeża usuwą jej skazy i braki Instytut Racjonalnej Kosmetyki „Madelaine“, D-rowej Magdaleny Poznańskiej, Wszelkie zabiegi kosmetyczne na wysokim fachowym poziomie. Usowanie zmarszczek i wszelkich wad cery Doraźne upiększanie. Udoskonalone barwienie włosów. Trwale przyciemnianie brwi. — Manicure pedicure. Tamże sprzedają doskonałych kremów, mydeł, pudrów „Madelaine“ Poznań — Ratajczaka 29 telefon 54-87 zdw 51 734

**Humor zagraniczny**



— Zdaje mi się, żeśmy już blisko domu. Ta chmurka wydaje mi się jakby znajoma. („Judge“, N. Jork) S. F.

**Przedpłata** na maj 1932 za oba wydania razem z datku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94, kwartalnie zł 14.82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami pocztowymi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11, w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłuższej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powołanie wkrutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Dru-gi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

**Kwit miesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety  | Miejsce wydania | Czas przedpłaty     | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|---------------------|------|----------------------|-------|
| Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“) | Poznań          | miesiąc maj 1932 r. | 4,00 | 0,94                 | 4,94  |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_

**Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety**

Niżej podpisany zamawia:

| Tytuł gazety  | Miejsce wydania | Czas przedpłaty                 | Cena | Oprocent. i manipul. | Razem |
|---|-----------------|---------------------------------|------|----------------------|-------|
| Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“) | Poznań          | miesiące: maj, czerwiec 1932 r. | 8,00 | 1,88                 | 9,88  |

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.  
\_\_\_\_\_ dnia \_\_\_\_\_